№ 106 (2906). Warszawa, NIEDZIELA 18 Kwietnia 1926 r. ROK XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 20 groszy.

Towarzysze i Towarzyszki! Przygotowujcie się do 1-go Maja-- Międzynarodowego Swięta Pracy!

4 Wielkie Wiece Polityczne

odbędą się w niedzielę dn. 18 b. m. o godz. 10 m. 30 rano:

1) Na STARÓWCE, w sali kina „KORDJAN", Długa nr. 9, przemawiać będą tow. tow.: Szpotański, Baryka, Woszczyńska, Zawadzki.

2, W sali TOWARZYSTWA HYGJENICZNEGO, Karowa 31, przemawiać będą tow. tow.: Praussowa, Szczypiorski, Haupa, Lenga.

3) W lokalu DZIELNICY „OCHOTA", Grójecka 59, przemawiać będą tow. tow.: Downarowicz, Garlicki, Budzyńska-Tylicka, Berger.

4) W sali TEATRU POPULARNEGO, Wolska 32, róg Młynarskiej, przemawiać będą tow. tow.: Jaworowski, Piłacki, Kowalew, Preis.

Wywczasy letnie dla 32 dzieci bezrobotnych!

SZLACHETNY CZYN LEŚNIKÓW Z ŁĄCKA.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dnia 16 marca r. b. personel Nadleśnictwa Łąck na zebraniu swego Koła Związku Leśników, postanowił jednogłośnie zwrócić się do Sz. Pana Redaktora z prośbą, którą z radością poniżej spieszymy przedłożyć.

W odczuciu ciężkiej walki o byt i niedoli, jaką kraj cały przebywa w chwili stagnacji, gdy wiele warsztatów pracy zostało zamkniętych, a robotnik w bezbrzeżnej rozpaczy daremnie stara się o kęs chleba dla swej wynędzniałej rodziny, w chwili tej—najwięcej cierpią dzieci — ta przyszłość każdego narodu.

My, leśnicy, będąc w tem szczęśliwem położeniu, że z woli Najjaśniejszej Rzeczpospolitej mamy dach nad głową i z trudem zapracowaną łyżkę strawy, wchodząc w trudne położenie naszej braci bezrobotnej, zgłaszamy akces i chęć przyjęcia 32 dzieci na przeciąg jednego miesiąca wywczasów letnich. Niechaj ten kawałek powszedniego chleba ze szczerego serca ofiarowany, czuła opieka i ożywcze powietrze naszych ukochanych lasów pokrzepi wyczerpane siły dziatek, na dalszy bój, na dalszą walkę o życie i egzystencję.

Z poważaniem
Nadleśniczy N. Nagabczyński.
Sekretarz B. Horecki.

Przy niniejszym załączamy imienną listę kolegów, którzy zaofiarowali gościnę w swych domach dzieciom najbiedniejszych.

LISTA LEŚNIKÓW Z ŁĄCKA,
pragnących przyjąć na wywczasy letnie dzieci bezrobotnych w stolicy:

Nadleśniczy Nagabczyński Marjan. Sekretarz Horecki Bogumił, Kasjer — Przybylska Leokadja. Leśniczowie: Stolarski Jan, Lachowski Edward. Stępniak Franciszek, Sokołowski Alojzy, Pastuszyński Józef, Szymczak Władysław, Spitzera Rudolf. Wandurski Eugenjusz. Gajowi: Kowalczyk Teofil, Lewandowski Władysław, Augustyniak Stanisław, Antczak Piotr, Aftowicz Stanisław, Godlewski Franciszek, Kuminek Władysław, Kina Ludwik, Michałowski Jan, Niewiadomski Andrzej, Piotrowicz Józef, Przybylak Stanisław, Różycki Franc., Słowikowski Józef, Trojanowski Bolesław, Zalewski Józef, Jezierski Edmund, Pęcherzewski Jan, Różycki Franciszek, Majewski Marcin. Woźny Łuczak Antoni.

Pragnąc jaknajsumienniej wykonać włożony na nas przez pp. leśników z Łącka (pod Płockiem) miły obowiązek, Redakcja poprosiła o zajęcie się sprawą wysłania dzieci bezrobotnych na wywczasy letnie „Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka".

Dzieci w liczbie 32 (16 chłopców i 16 dziewczynek), których wiek wahać się może między 8 — 14 rokiem życia, wyjadą na miesiąc lipiec. Otrzymają one dzięki ofiarności leśników z Łącka bezpłatnie mieszkanie i życie oraz korzystać będą ze świeżego, zdrowego powietrza lasów mazowieckich. Również przejazd będzie prawdopodobnie bezpłatny, lub b. niski. Troskliwa opieka nad dziećmi zapewniona.

Rodzice bezrobotni, którzyby pragnęli wysłać swe dzieci do Łącka winni zgłosić się do Robotn. Wydz. Wych. Dziecka (ul. Warecka 7) od środy codziennie w godz. 10 — 2 i od 5 — 7, celem złożenia podania — pisemnie lub ustnie — o przyjęcie ich dziecka. Zgłaszający winni przynieść z sobą zaświadczenie, że są bezrobotnymi oraz list polecający od Związku Zawodowego, którego są członkami.

Dzieci przed wyjazdem będą badane przez lekarzy, gdyż wyjechać będą mogły tylko dzieci zdrowe

Komisja złożona z przedstawicieli Rob. Wydz. Wychowania Dziecka, Warsz. Rady Zw. Zaw. i Redakcji „Robotnika" rozpatrzy zgłoszenia i wybierze 32 dzieci do wysłania na wywczasy letnie.

***

Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, gdyby piękny czyn leśników z Łącka znalazł naśladowców.

Nowe posunięcie w polityce zagranicznej Sowietów.

Jednocześnie z odmową wzięcia udziału w międzynarodowych konferencjach rozbrojeniowej i gospodarczej (wobec tego, że mają się odbyć w Szwajcarji), p. Cziczerin zrobił posunięcie, które wprawdzie bezpośrednio nie mierzy w Ligę, ale jest pomyślane przeciwko niej. Projekt bowiem nowej umowy Sowietów z Niemcami ostrzem swem skierowany jest przeciwko Locarnu i przeciwko skutkom umów locarneńskich, przeciwko wejściu Niemiec w skład Ligi Narodów i wzięciu przez nie na siebie zobowiązań, stąd wynikających.

Wiadomość o rokowaniach rosyjsko - niemieckich w sprawie zawarcia paktu gwarancyjnego którego główną klauzulą ma być zapewnienie zupełnej neutralności obu stron na wypadek zatargów wojennych, ukazała się najpierw w prasie angielskiej. W Anglji też wiadomość ta wywołała największy niepokój i największe zainteresowanie, w tej Anglji, której polityka zagraniczna ostatnich dwu lat nastawiona jest na wciągnięcie Niemiec w orbitę działania Ligi Narodów i państw zachodnio-europejskich, na pojednanie się z Niemcami — oraz na przeciwdziałanie antiangielskiej i antiligowej polityce Sowietów.

Locarno było wielkim sukcesem polityki angielskiej wobec Niemiec, sukcesem, zdawałoby się, tembardziej trwałym, że umowy gwarancyjne, podpisane w Londynie 1 grudnia, nie mogą być uważane za wymierzone przeciwko Rosji mimo histerycznych komentarzy prasy sowieckiej. Ale Locarno, oczywiście, nie mogło podobać się p. Cziczerinowi, który na swój sposób przedsięwziął kontrakcję.

Pomogła Sowietom nieudała sesja marcowa Ligi, która Niemcom znacznie ułatwiła odezwanie się przychylne na kuszące propozycje p. Cziczerina. Wkrótce po zakończeniu sesji genewskiej p. Stresemann pojechał na wypoczynek właśnie do... Locarna, a tymczasem między Berlinem a Moskwą toczą się ożywione narady, przedstawiane bardzo niewinnie ze stolicy Niemiec, ale z wielkiem podejrzeniem oceniane w Londynie i Paryżu.

Dla nas ciekawa jest ta strona zagadnienia, która dotyczy samej natury pomysłu sowieckiego: zawarcia szeregu paktów gwarancyjnych na Wschodzie Europy—czego początkiem tylko ma być pakt rosyjsko-niemiecki. Aktywność bowiem sowiecka w tym kierunku nie ograniczyła się jedynie do Niemiec. Przeciwnie — propozycje, na wzór poczynionych Niemcom, czynione były we wszystkich krajach ościennych.

Propozycje te, jako wspólną cechę naj jaskrawszą, miały klauzulę *ścisłej neutralności*, która w koncepcji sowieckiej byłaby właściwie przeciwstawieniem się art. 16 Paktu Ligi, przewidującemu wspólną akcję Państw — członków Ligi przeciwko pogwałcicielom prawa i naruszycielom pokoju.

Tak ułożona formuła neutralności, jest, oczywiście, nie do przyjęcia dla członków Ligi, a i ze strony Niemiec, których zobowiązania z art. 16 Paktu zostały skomentowane listem państw sojuszniczych w Locarno, stanowiła by pogwałcenie umów podpisanych. Socjalistyczny „Vorwärts", zaniepokojony temi rokowaniami, słusznie zapytuje: „Czem ma być nowy układ z Rosją? Dalszem ograniczającem pojmowaniem układów locarneńskich w stosunku do Ligi? Czy Niemcy mogą przyjmować daleko idące zobowiązania neutralności z jednej strony a równocześnie przyjmować na siebie zobowiązania solidarności?"....

Dalej, jeżeli chodzi już nie o treść propozycji, ale o metodę zawarcia paktów według pomysłów sowieckich, to i ta jest nie do przyjęcia i nie może doprowadzić do istotnie trwałych i pożytecznych umów. Sowiety bowiem nie chcą stanąć na szerokim gruncie porozumienia się *ze wszystkimi swoimi sąsiadami* dla nawiązania jednolitego łańcucha gwarancyj — lecz starają się być czynnikiem zamętu raczej i rozbicia. Powiadają: nie chcemy *wspólnej narady* ze wszystkiemi Państwami ościennemi, przy stole, przy którym bylibyśmy czemś w rodzaju zwyciężonych i oskarżonych wobec grupy przeciwników; gotowi natomiast jesteśmy zawrzeć serje paktów: z Polską, potem z Rumunją, następnie z Finlandją, dalej — co najciekawsze — z całą grupą: Łotwy, Estonji i Litwy.... Wszystkim tym Państwom proponuje się przyjęcie zobowiązania niewtrącania się do sporów z Rosją trzecich państw — z któremi jest się związanym umowami.

Przy takiem postawieniu sprawy całkiem usprawiedliwione jest podejrzenie że dyplomacji sowieckiej chodzi o rozbicie Związku Bałtyckiego i wniesienie fermentu i nieufności do stosunków między Państwami ościennemi. Pogłoski o rzekomym traktacie osobnym z Litwą — nakłaniającym podobno tę ostatnią nawet do wystąpienia z Ligi — i o nowej umowie z Niemcami potwierdzają te podejrzenia.

Czy zamiast „wschodniego Locarna", które by stać się mogło bardzo pożytecznym czynnikiem pokoju, mamy otrzymać „ulepszone Rapllo", które jak traktat rosyjsko-niemiecki podczas konferencji genueńskiej, ma „nastraszyć" Europę możliwością sojuszu niemiecko-rosyjskiego, skierowanego zarówno przeciw Lidze, jak i przeciw sąsiadom Rosji — przedewszystkiem przeciwko Polsce?

Pragniemy jaknajgoręcej pokojowych i dobrych stosunków sowieckich z Rosją. Uważamy rozszerzenie zasad umów locarneńskich na Wschód Europy za ze wszechmiar pożądane. Ale droga, którą obrały Sowiety, nie prowadzi do tego. O ile propozycje sowieckie były by oficjalnie zgłoszone, Polska domagać się powinna, aby ewentualne umowy były naprawde zgodne z duchem pokoju i duchem Ligi Narodów.

J. S.

W dzisiejszym numerze:

Zabójstwo Lindego.

Wczoraj około godz. 4-ej po południu lotem błyskawicy rozeszła się wiadomość po Warszawie o zabójstwie b. ministra skarbu i prezesa P. K. O., Huberta Ignacego Lindego. Według zebranych na miejscu informacji szczegóły zabójstwa są następujące:

Linde, po skończonej rozprawie sądowej, wyszedł z sądu w towarzystwie kuzyna swego, Rudolfa Cywickiego, prokurenta firmy „Petrolin". Na ul. Celnej w odległości kilkudziesięciu kroków od domu P. K. O., przy ul. Brzozowej Nr. 2/4, do idących podszedł z tyłu jakiś sierżant i wycelowawszy rewolwer w głowę Lindego, wystrzelił. Ranny upadł na środek jezdni, przytrzymywany przez p. Cywickiego. Zabójca rzucił się do ucieczki przez Rynek Starego Miasta w stronę Krzywego Koła. Za uciekającym pogonił p. Cywicki. Na odgłos strzału nadbiegł pełniący służbę na Rynku posterunkowy II komisarjatu Gustaw Marciniak. Zabójca na widok policjanta zatrzymał się, wyjął magazyn z rewolweru i oddając broń policjantowi, rzekł: „Zabiłem Lindego za zło, które zrobił dla Ojczyzny". Zabójcę odprowadzono do II komisarjatu. Tam okazało się, że jest to zawodowy sierżant z wojskowej szkoły podchorążych, 36-letni Wacław Trzmielewski (Pokorna 12).

Lindego w agonji przechodnie przenieśli przy pomocy nadbiegłej rodziny do mieszkania pułkownika sztabu generalnego E. Chilarskiego, przy ul. Brzozowej Nr. 2/4, gdzie Linde mieszkał jako sublokator, zajmując dwa pokoje. W pięć minut po zawiadomieniu przybyło Pogotowie, którego lekarz stwierdził już śmierć Lindego, wskutek rany postrzałowej w tył głowy, przyczem kula pozostała w mózgu. Zabity pozostawił żonę Wandę i dwie córki: 25-letnią Zofję i 16-letnią Janinę. Wkrótce na miejsce przestępstwa przybyli komisarz I komisarjatu Klamrzyński, podkomisarz II-go kom. Wiśniewski, następnie inspektor Sonenberg, kierownik III inspektoratu nadkomisarz Poraziński oraz przedstawiciele władz sądowych, którzy przeprowadzili pierwiastkowe dochodzenie.

Jak donosi polska ajencja dziennikarska z przeprowadzonego dochodzenia okazuje się, że zabójca był widywany w sądzie na sali rozpraw w towarzystwie zredukowanej urzędniczki P. K. O. Orszówny. W ostatnich dwuch dniach Linde otrzymywał listy z pogróżkami pisane na maszynie.

Z zeznań Trzmielewskiego wynika, że był on na wczorajszej rozprawie i, po replice obrony, przypuszczał, że Linde będzie uniewinniony, wobec tego sam postanowił wymierzyć mu karę.

Z II-go komisarjatu żandarmi przewieźli Trzmielewskiego do II-go plutonu żandarmerji na ul. Ciepłą. Zwłoki Lindego pozostały w mieszkaniu.

***

W toku badań zabójca zeznał, że wczoraj po wyjściu z sali rozpraw nie miał jeszcze zamiaru zamordowania Lindego. Był tylko podniecony i oburzony, że Linde może zostać uniewinniony, o czem wnioskował z przemówień obrońcy, który apoteozował b. prezesa P. K. O.

Z procesu udać się zamierzał do swego kolegi sierżanta przy ul. Piekarskiej, w drodze jednak zmienił zamiar i zawrócił do domu na ul. Pokorną. Po drodze na ulicy Celnej spotkał Lindego i wtedy dopiero powstała myśl zamordowania go. Był rozdrażniony myślą, że Linde może być uniewinniony, ale myśl o morderstwie przyszła mu w ostatniej chwili.

Czyn swój zabójca tłumaczy pobudkami patrjotycznemi, nie chciał, jak twierdzi: „by takie świństwa i złodziejstwa, jak w PKO. uchodziły bezkarnie i nie chciał, by taki złodziej chodził wolno po świecie". Byłem wogóle podniecony ostatniemi łajdactwami, które się w Polsce dzieją — zeznaje zabójca, Linde byłby uniewinniony, lub łagodnie skazany, a tego bym ścierpieć nie mógł. Czyn mój na tle mego rozdrażnienia był czynem odruchowym.

Dalej Trzmielewski zeznaje, że jest bezpartyjnym i zastrzega się, by stronnictwa polityczne z jego czynu nie wyciągały politycznych wniosków, działał, jako człowiek apolityczny. Czytywał najchętniej Express Poranny. W układzie sił politycznych w Polsce orjentuje się słabo. Robi wrażenie mało inteligentnego, choć zupełnie poczytalnego. Odpowiada spokojnie i twierdzi, że za czyn swój chce ponosić odpowiedzialność. Zabójstwo Narutowicza wywołało w nim oburzenie.

Sierżant Trzmielewski ma żonę i jedno dziecko. Jest synem stolarza, który wykonywał roboty w Sejmie. Z rodziną żył bardzo dobrze. Jest to już człowiek starszy, szpakowaty. W r. 1915 powołany został do armji rosyjskiej. Wojnę przebył na froncie tureckim. Po rewolucji w Rosji był w oddziałach gen. Dowbor-Muśnickiego. Jakiś czas był w Gruzji. Potem przedarł się przez Kijów do Polski. Podczas okupacji niemieckiej nie mógł znaleźć pracy w Warszawie i wyjechał do Sochaczewa. Tam brał udział w rozbrajaniu Niemców. W 1918 r. wstąpił do wojska polskiego (1 pułk inżynierji). Brał udział w odsieczy Lwowa, ma odznakę „Orlęta". Brał udział w 1920 r. w walkach z bolszewikami. Skończył rosyjską szkołę felczerską, polski kurs sanitarny w Przemyślu i kurs weterynaryjny w Warszawie. Jakiś czas był w straży celnej. Opinję przełożonych ma dobrą, w służbie był pilny.

Trzmielewski nie miał biletu wejścia na rozprawę Lindego. Kto go wpuścił i w jaki sposób, niewiadomo? Żona zabójcy zeznała, że on, który dawniej czas spędzał w domu, ostatnio podczas procesu przychodził późno do domu.

Śledztwo prowadzi kapitan Handt z śledczego dywizjonu żandarmerji. Dziś prawdopodobnie sprawa zostanie przekazana prokuratorowi wojskowemu dr. Karczmarkowi. Zabójca, który oświadcza, że czynu swego nie żałuje — znajduje się w wojskowym więzieniu przy ul. Dzikiej, gdzie przeprowadzane są badania.

***

W taki niespodziewany — tragiczny sposób zakończyła się sprawa Lindego! Zabójstwo Lindego, człowieka, stojącego przed sądem — w przededniu ogłoszenia wyroku, jest smutnym faktem *samosądu*, który zawsze potępiamy. Pod tym względem jest tu pewna analogja do zabójstwa, dokonanego przez Muraszkę.

Najsmutniejszym w tym fakcie jest to, że podyktowany on został rozpaczliwem (a w danym wypadku—jesteśmy zupełnie pewni — zupełnie niesłusznem) przeświadczeniem o bezkarności wielkich nadużyć — „silnych tego świata". Wysławianie Lindego przez obrońcę zrobiło na zabójcy, jak to zeznał, takie wrażenie, że przypuszczał uniewinnienie... I to pchnęło go do zbrodni samosądu!....

Gdyby Linde był pociągnięty tylko do odpowiedzialności karnej, to — wobec jego śmierci — sprawa byłaby umorzona i wyrok nie wydany. Wobec tego jednak, że Skarb zgłosił powództwo cywilne o zwrot strat — Sąd, jak się dowiadujemy, ogłosi wyrok również co do Lindego.

„Tysiąc i jedna noc" złodziejstw i nadużyć.

9-TY DZIEŃ ROZPRAWY.

Spodziewane „ostatnie słowo" oskarżonych ściągnęło do sali sądowej liczne tłumy publiczności Nastrój oczekiwania. Wobec późnego zakończenia rozpraw piątkowych, posiedzenie rozpoczyna się dopiero o godz. 11.15.

REPLIKI.

Rozpoczyna repliki przedstawiciel Prokuratorji Generalnej radca Werner, ponawiając żądanie odszkodowania Państwa za poniesione z winy oskarżonych straty.

Adw. **Ettinger** dowodzi raz jeszcze, że wina Hryniewicza polegała jedynie na braku fachowości a to nie jest przestępstwem.

Adw. **Perzyński** w długim, bo przeszło godzinnym przemówieniu starał się wytłumaczyć poraz drugi sądowi, że Bau nie był pełnomocnikiem P. K. O., a „o ile pozostały w jego kieszeni jakieś niezwrócone PKO. pieniądze, to jeszcze nie powód, by siedział na ławie oskarżonych".

Adw. **Brokman** dowodził, że Bau grzeszył jedynie brakiem ideowości, za co się nie każe. Jest to postać jakby z „ziemi obiecanej" Reymonta, ale nie przestępca.

Adw. **Szurlej** wygłasza drugą gorącą mowę obrończą. Oświadcza on, że „gdy jednego z wielkich się skaże, to to nie uzdrowi społeczeństwa", które jest złe i zepsute, że tylko czyha na gubienie czystych ludzi. Mimo tak złego mniemania o społeczeństwie, w kilka chwil później adw. Szurlej oświadcza z patosem, że „społeczeństwo polskie nie żąda represji na osobie Lindego... tylko na tych, co są gwałcicielami porządku społecznego".

Kontynuując hymn na temat zasług oskarżonego Lindego, obrońca oświadcza, że „Linde cierpiał na przerost instynktu altruistycznego"....

„Za Lindego mówić będą kamienie domów, które postawił a które zostaną jako jego pomnik".

„OSTATNIE SŁOWO" OSKARŻONYCH.

Linde rozpoczyna „ostatnie słowo". Mówi cicho głosem wzruszonym, chwilami zacina się. Wybrał działalność na terenie instytucji oszczędnościowych, bo była to praca apolityczna. „Nigdy nie prosiłem się o robotę — oświadcza oskarżony — kazano mi pracować, więc pracowałem. Premjer Grabski nie przeszkadzał mi kupować obligacje kolei galicyjskich, tylko zalecił ostrożność. Władzę miałem ogromną, ale to Sejm ją nadał, zatwierdzając ustawę PKO".

„Proszę Trybunał o sprawiedliwość. Do przekroczenia świadomego władzy nie poczuwam się. Staję pokornie przed sądem. Był czas, gdy chciałem zrobić co innego, ale czas ten przeminął.

Proszę Trybunał o zrozumienie pobudek moich czynów" — takie były ostatnie słowa oskarżonego.

Osk. **Bau** cicho i nerwowo oświadcza: Do winy się nie poczuwam. Proszę o uniewinnienie.

Osk. **Hryniewicz** — lakonicznie i apatycznie: proszę o uniewinnienie.

Po zatwierdzeniu pytań sąd udał się na naradę oświadczając, że wyrok ogłoszony zostanie w **poniedziałek o godz. 10.**

I. K.

W sprawie obrony złotego

Ustalenie waluty jest najważniejszym wymaganiem sanacji finansowej i gospodarczej. Jedną z najważniejszych przyczyn nieustalenia waluty naszej jest wadliwie uregulowany obrót handlowy i pieniężny z zagranicą.

Porównywałem nasze przepisy dewizowe z odnośnemi przepisami, obowiązującemi w Czechosłowacji. Przepisy czeskie noszą w tytule nazwę „O ochronie waluty czechosłowackiej i obiegu ustawowych środków płatniczych". Po zbadaniu ich przy pomocy znajomych mi urzędników bankowych, stanąłem przed zagadką, dotyczącą twórców naszych przepisów dewizowych. Nie mogę odpowiedzieć na pytania, które mi się przy badaniu tej sprawy nasuwają. Nie wiem bowiem, czy twórcy naszych przepisów wydali kiepskie rozporządzenia dewizowe dlatego, że nie badali istniejących przepisów w Państwach sąsiednich również nowo powstałych, jednakowoż z ustaloną własną walutą, czy też nasze przepisy dewizowe są *celowo kiepskie*, dlatego, że współdziałały czynniki, które chciały, ażeby pewne sfery burżuazyjne zabezpieczyły sobie majątek i dochody w obcej walucie i mogły na spekulacji walutowej robić interesy. Czechosłowacja ma w swoich przepisach, jako też w organizacji, jaką jest *Państwowy Urząd Bankowy*, niezawodne środki, które uniemożliwiają zagranicy rzucenie na targi większej ilości waluty czeskosłowackiej i obniżenie kursu tej waluty. Tak przepisy, jakoteż wymieniona instytucja, która działa w związku tak z Min. Handlu i Przemysłu, jak z Min. Skarbu, dokonały tego, że waluta uzyskana z wywozu jakoteż wszelkie pretensje pieniężne, jakie mają obywatele Czechosłowacji do zagranicy, są *pewnie i bezpośrednio uchwycone*, a służą tak do pokrywania należytości z importu, jako i wszelkich pretensji pieniężnych, jakie zagranica ma do Czechosłowacji.

Państwowy Urząd Bankowy nie dopuszcza do tego, by można w większych sumach wywozić walutę czeską i by zagranica mogła mieć w Czechosłowacji konta w czeskosłowackich koronach w znaczniejszych sumach. Kontrola ze strony tego Urzędu nad bankami czeskosłowackimi jest *nadzwyczajna*. Widziałem listy tych banków do naszych eksporterów, którzy wysyłają do Czechosłowacji towary fakturowane w czeskich koronach. — Banki te donoszą naszym eksporterom, że Państwowy Urząd Bankowy nie zgodził się na przekazanie ceny fakturowej w koronach czeskich, lecz w *czekach dolarowych wedle kursu giełdy praskiej*. Na dowód nadzwyczajnej władzy, jaką ma ten Urząd i jak może być bezwzględnym wobec banków i osób prywatnych jeśli chodzi o interes państwowy, przytoczę art. § 22 Rozporządzenia dewizowego. Wedle tego przepisu ten Urząd Bankowy ma prawo — jeżeli interesy skar-

---

BENEDYKT HERTZ.

„Gdzie woda była, tam i będzie".

Jan Marceli Brzemko nigdy nie zapominał, że z dobrej pochodził rodziny, nobilitowanej przez Kazimierza Jagiellończyka za wierną służbę w Miednikach, gdzie synowie królewscy do rycerskiego zaprawiali się rzemiosła. Ową wierną służbą odznaczył się pra - pradziad pana Jana — imć Bartłomiej — do którego należało rozkładać dywanik perski, ilekroć któremu z królewiąt trza było wypędzać humory z najmniej wesołej części jego ziemskiej powłoki. Wraz z klejnotem otrzymał Bartłomiej Brzemko wcale grzeczny folwarczek Pumpiele, który z biegiem lat stał się ośrodkiem dóbr rodzinnych.

Jan Marceli, jak przez sen, pamiętał owe Pumpiele, sprzedane przez wierzycieli ojca. Że zaś bez majątku tego bardzo mało na szerokim świecie znaczył (ileże edukacji był zgoła mizernej), więc pisał się stale „Brzemko na Pumpielach" i w zamkniętej na klucz szufladzie chował wszystkie — zarówno ciekawe, jak i bezwartościowe — dokumenty, dotyczące nieodziedziczonego dziedzictwa.

Gdyby te papiery przeglądał człowiek obcy, stałoby się dlań jasnem, iż zarówno ojciec pana Jana, jako też jego dziad i pradziad, czynili wszystko, co mogli, żeby nadany majątek stracić. Administrowali bez sensu, żyli nad stan, kpów i hultajów darmo karmili i paśli, lekceważąc ludzi rzetelnej pracy, z których by pożytek mieć mogli.

Ale sentyment nie dawał panu Janowi prawdy tej poznać. Wybryki głupiej rozrzutności uważał za fantazję; nonsensy gospodarcze — za jakiś bliżej nie dający się określić idealizm; faworyzowanie próżniaków i bałwanów — za serdeczność w stosunku do braci szlachty. Wszystko zaś w kupie wydawało mu się piękną, tradycyjną tężyzną — tężyzną, zakończoną torbami. W rezultacie wyzucie go z majątku poczytywał jedynie za gwałt niczem nie usprawiedliwiony, dopust Boży, wobec którego nic nie pozostaje, jak tylko czekać Bożego również zmiłowania.

I liczył na nie.

— Gdzie woda była, tam i będzie — mawiał nieraz.

Temi słowy pocieszał siebie i syna, któremu często opowiadał, z jak znamienitego wywodzi się gniazda.

Aż oto stało się.

Jan Marceli wygrał na loterji wielki los i Pumpiele odkupił. Z mizernego, poniewieranego urzędniczyny stał się nagle — panem dziedzicem.

Jeżeli człowiek może wogóle doznawać pełni szczęścia, nie uciekając się do marzeń i wspomnień; jeżeli żadne pragnienie, żadne pożądanie może go nie odrywać od przeżywanej teraźniejszości — to wyjątkowy ten stan był udziałem właśnie naszego pana Brzemki. Niebo dało mu to, o czem śmiał roić tylko w najskrytszym zakątku swej duszy.

Cały tydzień trwało sumienne oblewanie autentycznym Martelem, spisywanie aktu kupna - sprzedaży. Poczem Jan Marceli odbył uroczysty wjazd do odzyskanej posiadłości. Zastał tu dworek dużo mniejszy, niż mu się wydawało we wspomnieniu. Pozatem dotkliwe szczerby uczyniła w nim wojna. Należało więc postawić nowy pałac. Inwentarz wymagał również conajmniej rekonstrukcji. Dziedzic znalazł bowiem zaledwie trzy chude krowiny, dwie mizerne szkapy i kilka sztuk melancholijnej nierogacizny. Z owych trzech krowin jedna już zapomniała, jak się mleko daje, druga nie zdążyła jeszcze nauczyć się tej sztuki i tylko trzecia poczciwa służyła za mamkę pumpielańskiej czeladce.

Te i tym podobne sprawy skłoniły p. Brzemkę do powrotu na ulicę Mokotowską, gdzie, na szczęście, mieszkania swego, złożonego z dwu ciupek i kuchni, jeszcze nie był odprzedał. Nie wypadało wszakże bawić w stolicy incognito. Mógłby go kto spotkać i rozplotkować, jakoby dobra dziedziczne Jana Marcelego istniały na księżycu. Z konieczności więc musiał bywać w pierwszorzędnych restauracjach, pokazywać się codzień w innym teatrze i jeździć własnym samochodem, który też nabył za pośrednictwem pewnego blondyna. Był to jeden z świeżo pozyskanych przyjaciół pana Brzemki. Liczba owych przyjaciół rosła teraz z dnia na dzień. Niektórzy spotykali go raz, drugi i przepadali, inni starali się dotrzymywać wiernie towarzystwa dziedzicowi, którego już ten i ów tytułował hrabią.

Wszystko to byli ludzie starannie odziani, ustosunkowani i pełni radości życia. Znalazł się między nimi i architekt, któremu p. Jan — między jedną kolejką a drugą — powierzył budowę pumpielańskiej rezydencji; znalazł się pierwszorzędny kultur - inżynier, który podjął się osuszenia pumpielańskich błot; redaktor Płutek, zaprotegował kuzyna swego Czesia na osobistego sekretarza „pana hrabiego" etc. etc. W ciągu dni paru „hrabia" został otoczony całym sztabem pomocników i doradców, aż wreszcie, namówiony przez wspomnianego Płutka, zabrał Czesia oraz jeszcze jednego Bolka i udał się z nimi do Szwajcarji po krowy.

„Kochana Aureljo! — pisał po kilku dniach do żony — chwilowo osiedliśmy w Vevey nad jeziorem Genewskim. Bardzo tu pięknie, wesoło i drogo. Właściwie po krowy należało udać się gdzieindziej, do Szwajcarji niemieckiej. Ale, niestety, Czesio po niemiecku nie umie, tylko trochę po francusku. Ostatecznie i tu coś znajdziemy. Tymczasem żałujemy, że Ciebie niema. Pojętna jesteś, nauczyłabyś się, a z dziadkiem grać — to na nic. Ściskam Cię serdecznie; pisz, co w domu, jak się czujesz w Pumpielach, moja Ty dziedziczko, i jak idzie budowa pałacu?"

Nie doczekawszy się odpowiedzi, p. Jan donosił z Chamonix:

„Przejechaliśmy do Francji, bo Bolek mówi, że szwajcarskie krowy do niczego. Nam potrzeba bydła czerwonego (zaczynam podejrzewać Bolka, czy przypadkiem nie bolszewik), szwajcarskie zaś krowy przeważnie myszate. A zresztą, to i lepiej: Francja dużo tańsza. Bardzom ciekaw, co z pałacem i meljoracją bagien. Pisz, kochanie, na poste restante do Grenobli. Bolek zapewnia, że tam wszystkie krowy czerwone".

„Droga moja! — pisał w tydzień potem — anim się spostrzegł, jak zajechałem do S. Remo. Krów jeszcze nie mam, ale będą. Będą napewno. Bolka precz przepędziłem, bo się pokazało, że łobuz, pojęcia o niczem nie ma i tylko mnie zwodził. W dodatku ukradł mi 3000 złotych".

Następnie otrzymała p. Aurelja pocztówkę:

„Kochana! Pijemy twoje zdrowie. Niema, jak Nizza. Krów dotąd nie znalazłem, ale będą. Szczęście, że Czesio jest ze mną. Kochany chłopak. Myślę, że wartoby go dla naszej Florci. Zresztą, pogadamy o tem".

Tego samego dnia pisała p. Aurelja do męża.

„Drogi Janie! Posadziłeś mnie na tem odludziu, a sam uganiasz się za obcemi francuskiemi krowami. Twój architekt przyjechał, popatrzył, coś sobie zapisał i przepadł. A tamtego drugiego, co miał osuszać bagna, wcale na oczy nie widziałam. Siedzę w tej walącej się chałupie, gdzie mi z sufitu woda kapie i nie wiem, co dalej robić. Dokoła straszne roztopy, drogi zepsute. Jeden wieprz zdechł, a starą krowę sprzedałam na mięso, bo mi już rozeszły się pieniądze, które zostawiłeś. Wracaj jaknajprędzej".

Zanim ten list doszedł do rąk adresata, Jan Marceli Brzemko na Pumpielach siedział już w Monaco i pisał:

„Okazuje się, że i ten Czesio tyle wart, co Bolek. Znikł razem z moim złotym zegarkiem i sygnetem. W Monaco muszę jeszcze pozostać czas jakiś, bo muszę się koniecznie odegrać".

To była ostatnia korespondencja p. Jana z zagranicy.

W dwa tygodnie później siedział już znów w swoich dwu ciupkach przy ulicy Mokotowskiej i oczekiwał zapowiedzianego powrotu pani Aurelji. Obecnie z Pumpieli w znacznej części rozparcelowanych, pozostał dziedzicowi tylko t. zw. „park" ze zrujnowanym dworem, dokąd p. Jan zamierza wysłać rodzinę na lato.

P. Aurelja wolałaby do Skolimowa, ale Skolimów za drogi na kieszeń ex-hrabiego, któremu tylko pozostał samochód kursujący dziś po Warszawie, jako „taksówka" z Janem Marcelim Brzemko na Pumpielach w charakterze szofera.

—::o::—

bowe tego wymagają — w każdej chwili odebrać bankom obce waluty po dziennym kursie giełdy praskiej i to zarówno waluty i pretensje walutowe, które należą do banków, jak i te, które są na kontach klijentów.

Dr. D. G.

——::o::——

Łańcuch prasowy.

W dn. 17 b. m. złożyli pieniądze w Administracji „Robotnika" na Fundusz Prasowy następujący towarzysze i proszą znowu o wyznaczenie nast. towarzyszów.

Dr. Małynicz 10 zł., — wzywając tow. tow. dr. **Szokalskiego, Kaszubskiego** i innych lekarzy - towarzyszów i sympatyków, aby wpłacili taką samą kwotę, nie czekając imiennego wezwania.

Tow. Antoni Zelcer 5 dolarów w rocznicę śmierci Napoleona Zelcera, zmarłego w marcu 1892 r. w „Krestach" Petersburskich, wzywając towarzyszów ze Związku Socjalistów Polskich w Ameryce do wpłacenia takiej samej sumy.

——:o:——

Możliwość uzyskania przez Skarb Państwa dodatkowych wpływów przez szybkie uruchomienie monopolu spirytusowego.

Na zasadzie art. 98 „Ustawy o Monopolu Spirytusowym" do atrybucji Ministra Skarbu należy tempo wprowadzenia Monopolu na obszarze całego Państwa. Podkreślić należy, że Monopol Spirytusowy wskutek zwlekania z wykonaniem tych praw przez Min. Skarbu stracił conajmniej **3 miesiące czasu, a więc i znaczne dochody skarbowe.** O ile zerwie się z tym sabotażem monopolu, to — Skarb Państwa uzyska stopniowo do dnia 1-go lipca 1927 r. — **około 140 miljonów złotych, ponad preliminowane**—a o 100.000.000 zł. więcej, niż to jest obecnie przewidywane przez Min. Skarbu, gdyż p. Zdziechowski liczy jedynie na dodatkowy wpływ 40.000.000 złotych przez podniesienie opłaty skarbowej od spirytusu.

Jak to osiągnąć?

W myśl Ustawy o Monopolu Spirytusowym — spirytus, sprzedawany **prywatnym fabrykom wódek** na wyrób wódek czystych, jest obciążony dodatkową opłatą 10%, na wyrób zaś wódek gatunkowych — dodatkową opłatą 25% (art. 22 Ustawy).

Z tego powodu na terenie, nieobjętym Monopolem, ceny detaliczne, zatwierdzone przez Min. Skarbu, są o 10% wyższe, niż ceny wódek monopolowych na terenie pełnego monopolu. Z tego wynika, że najszersze masy ludności płacą za wódkę czystą o 10% drożej, niż w rejonach pełnego monopolu

Dalszym faktem jest, że Monopol, sprzedając na terenach pełnego monopolu wódkę o 10% taniej, niż cena obowiązująca dla Województw, nieobjętych monopolem, pomimo to uzyskuje dla Skarbu Państwa taką samą sumę za spirytus, co i w Województwach, nieobjętych monopolem. Zawdzięcza się to **zyskowi fabrykacyjnemu monopolu.**

A więc — wstrzymywanie tempa wprowadzenia monopolu odbywa się kosztem konsumenta, który płaci za towar o 10% drożej **bez żadnego pożytku dla Skarbu Państwa.**

Z chwilą wprowadzenia pełnego monopolu w całym Państwie możnaby wprowadzić cenę sprzedażną taką, jaka obowiązuje obecnie na terenie, nieobjętym pełnym monopolem, a przez to konsument płacić będzie za towar to samo, co obecnie, Skarb Państwa zaś **zyska dodatkowo 10%** od całego obrotu spirytusem konsumowanym w postaci wódek czystych.

Przypatrzmy się teraz cyfrom. P. Min. Zdziechowski zamierza podwyższyć od 1 maja ceny spirytusu o 1 zł. na litrze. Ponieważ konsumcja od 1-go maja 1926 r. do 1-go stycznia r. 1927 powinna wynosić przypuszczalnie mniej więcej 28.000.000 litrów, a zatem dodatkowy wpływ z tego tytułu wyniósłby około 28.000.000 złotych.

Jeżeli weźmiemy okres do 1-go lipca r. 1927, to, obliczając konsumcję za pierwsze półrocze 1927 r. na około 24.000.000 litra, otrzymamy jeszcze 24.000.000 zł., a zatem zwyżka ceny na spirytus przez podniesienie opłaty skarbowej do 1 lipca 1927 r. może dać maximum 52.000.000 zł.

Przy wprowadzeniu pełnego monopolu suma ta może być bardzo wydatnie podniesiona. Od dn. 1-go października r. b. możnaby zaprowadzić pełny monopol w województwach: lwowskiem, lubelskiem, krakowskiem, śląskiem; od 1-go stycznia r. 1927: w województwach: białostockiem, łódzkiem, warszawskiem i kieleckiem; od 1-go kwietnia r. 1927 w województwach: poznańskiem i pomorskiem. Z dniem 1-ym października, kiedy Województwa, które są obecnie terenem najdalej idących nadużyć (Małopolska), byłyby objęte pełnym monopolem, można będzie utrzymać cenę wyższą o 10% — to znaczy taką, jaka istnieje w województwach, nieobjętych pełnym monopolem. Z tego tytułu przy konsumcji kwartalnie około 12.000.000 litr. Skarb Państwa zyska około 12.000.000 zł. już w ciągu ostatniego kwartału 1926 r. W ciągu zaś pierwszego półrocza 1927 r. Skarb Państwa przy konsumcji normalnej 24.000.000 litr. na półrocze zyska jeszcze 24.000.000 zł., a zatem zamiast 52.000.000 złotych, które jedynie dają się osiągnąć wskutek zwyżki cen, — bez żadnego obciążenia dla konsumenta Skarb Państwa przez wprowadzenie pełnego monopolu w wyżej wymienionych terminach zyska jeszcze dodatkowo 36.000.000 zł., t. j. łącznie 88.000.000 zł.

Niezależnie od tych sum, wskutek wprowadzenia pełnego monopolu w tymże okresie czasu Skarb Państwa może uzyskać jeszcze 30 miljonów zł.

Przy dzisiejszym systemie prawie każda prywatna fabryka wódek oszukuje na mocy i pojemności, nie mówiąc już o tem, że wiele z tych fabryk korzysta z nielegalnych źródeł kupna spirytusu, a zatem ukrócenie tych nadużyć wskutek wprowadzenia pełnego monopolu podniesie legalne spożycie monopolowego spirytusu przynajmniej o 5 miljonów litrów, co pomnożone przez 6 (opłata skarbowa od jednego litra spirytusu) da 30 miljonów zł. A zatem suma 88 milj. zł. wzrosłaby przy pełnym monopolu do 118 milj. zł.

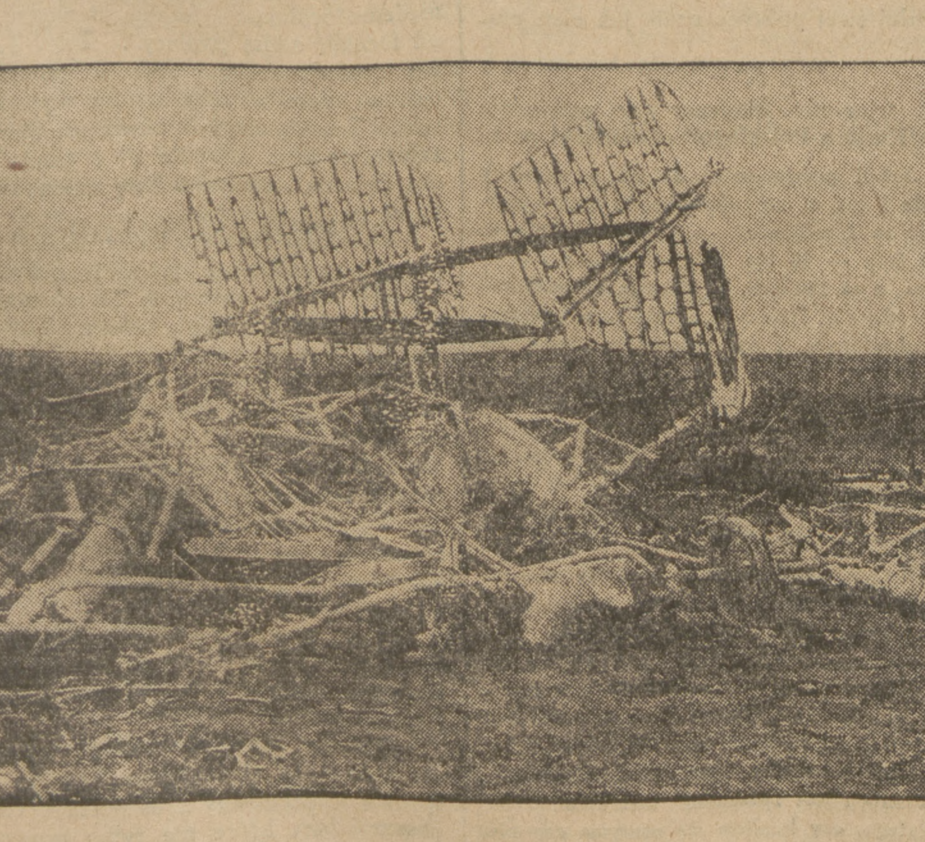
Po za tem istnieje możność przy pełnym monopolu jeszcze dalszego podniesienia jego dochodowości bez obciążenia konsumenta.

Ponieważ mniej więcej 15 milj. litrów spirytusu obracają wyszynki, które przy kieliszkowej sprzedaży mają i tak b. poważne dochody, zatem monopol będzie mógł skasować dla szynków i restauracji prowizję hurtową, która wynosi 10% od ceny detalicznej.

Ponieważ nowa cena detaliczna 1 litra spirytusu wyniesie 10 zł., zatem przez skasowanie prowizji dla wyszynków Skarb Państwa uzyska jeszcze 15 milj. zł. Suma zatem wzrośnie do 133 milj. zł. Suma ta może być powiększona o dalsze 8 miljonów zł., o ile spirytus na wyrób likierów będzie dodatkowo opodatkowany w wysokości 2 zł. na litrze.

Obecnie stopa opodatkowania konsumenta najbiedniejszego, jakim jest konsument wódki czystej, wynosi około 70% ceny sprzedażnej wódki; opodatkowanie zaś konsumenta zamożnego jakim jest spożywca likierów, wynosi zaledwie 16% ceny sprzedażnej likieru. Ten stosunek opodatkowania jest wysoce niesprawiedliwy i z łatwością przy pełnym monopolu może uledz dalszej modyfikacji.

Ponieważ konsumcja spirytusu na likiery wynosi 4 miljony litrów, zatem z tego źródła przy opodatkowaniu dodatkowem 2 zł. od litra da się uzyskać dla Skarbu Państwa 8 miljonów zł.



W Handlow (w Anglji) przed kilku dniami zaszedł straszny wypadek. Dwa samoloty wojskowe naleciały na siebie w powietrzu i spadły, płonąc, na ziemię. Zginęło dwuch oficerów i trzech mechaników.



Walki uliczne w Kalkucie między hindusami a muzułmanami (na tle nienawiści religijnych).

Fabryka niezdolnych do służby wojskowej

5 DZIEŃ ROZPRAW.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Adw. **Nowodworski** w imieniu obrony stawia wniosek, aby zawezwanych św. sędziego śledczego mjr. Zielińskiego i sędziego śledcz. Jasińskiego, którzy prowadzili śledztwo, nie badać. Motywuje to tem, iż Jasiński i Zieliński nie mogą nic nowego wnieść do sprawy. Adw. Niedzielski, Szurlej, Sterling i Wasserberger przyłączają się do tego wniosku.

Prokurator sprzeciwia się wnioskowi, gdyż badanie tych świadków nie sprzeciwia się ustawie.

Sąd odrzucił wniosek obrony i przystąpił do badania mjr. Zielińskiego.

Św. mjr. dr. **Zieliński,** sędzia śledczy przy sądzie okr. w Warszawie, prowadząc śledztwo w tej sprawie, współdziałał ze specjalną komisją, powołaną przez prok. Ślezińskiego, szefa Wydz. poborowego, która miała za zadanie skontrolować wszystkich zwolnionych poborowych. Św. był w tej komisji, jako obserwator. Stwierdził, że większość zwolnionych poborowych komisja uznała za zdolnych do służby. Zapłatyński przy badaniu zeznał przed świadkiem, że zna Fuksa, bo ten kupował od niego jakąś kanapę. Fuksa św. badał w policji. Fuks zeznawał spokojnie, nie był teroryzowany. Fuks powiedział, że ponieważ niezadługo będzie na sądzie Boskim, nie ma zamiaru nic taić. Mimo to trzeba było od niego zeznania wyciągać. Fuks przy konfrontacji wyjaśniał lakonicznie, że zna Zapłatyńskiego i utrzymywał z nim kontakt dla zwalniania poborowych. Sierżant Lisiecki brał 20 — 30 zł. za zwolnionego. Św. przesłuchiwał Szareckiego, który przy konfrontacji z Pinczewskim oświadczył, że Pinczewskiego badał Zapłatyński, ale nie przeczył, że może jednak podpisał orzeczenie.

Świadek nagle mdleje. Robi się zamieszanie. Jakiś lekarz zaczyna go cucić.

Św. sędzia **Jasiński** przesłuchał Fuksa w policji. Zrobił on na św. wrażenie człowieka chorego. Zeznania Fuks składał dobrowolnie. Przyznał się, że za caratu zajmował się zwalnianiem. Rodzina chciała, by przysiągł u rabina, że przestanie się zajmować tym procederem. Ponieważ nie uczynił tego, teraz pokutuje.

Św. mjr. **Götke** przesłuchiwał Lisieckiego, który zeznał, że Fuks opowiadał mu, iż należy do towarzystwa żydowskiego, które opiekuje się żydami powołanymi do służby wojskowej. Prosił sierżanta o kierowanie poborowych spóźnionych na wydział Zapłatyńskiego. Sierżant pobierał za to po 30 — 50 zł. Prokuratura wojskowa w czasie śledztwa nie miała dostatecznych danych co do Szareckiego i Jankowskiego dla postawienia ich w stan oskarżenia.

Osk. **Lisiecki** przyznaje się, że Fuksa znał, bo ten przyprowadzał mu „kuzyna" z prośbą o przyjęcie na oddział. Nic za to nie wziął.

Św. dr. **Zalewski** badał osk. Ukierta, u którego objawy choroby robiły wrażenie sztucznych.

I. K.

CHAŁUPA.

Idącemu naprzełaj w szarugi poświstach,
Po ostrych grudach trudów, przez wądoły znużeń —
Przetnie mi kiedyś drogę wiejska, przysadzista
Chałupa, niemogąca wyjść za swe podwórze.

Popatrzy na mnie ciepło z pod czapki swej strzechy,
Uśmiechnie się znajomo okienek oczyma,
Przypomni mi stracone nazawsze uśmiechy
I znojną uciążliwość kroków mych zatrzyma.

Przystanę przed jej progiem i poznam zdumiony,
Żem stąd wyruszył butnie przed laty wieloma,
Pożegnawszy bez żalu rodzime zagony,
Na których szumem polnym grała mi zbóż słoma.

I zapłaczę serdecznie tym największym płaczem,
W którym się jak westchnienie skra życia ulatnia:
Już żaden ból mnie gniewnym nie zrani kartaczem,
Nie okłamie mnie radość, nie wciągnie snów matnia.

Pożar słońca czerwienią w zachód spływający
Zalśni w szybach, gromnicę blasku dając chacie.
Chata z uśmiechem cichym i wielowiedzącym
Pochyli się, by zmówić za mą duszę pacierz.

Stanisław Ciesielczuk.

——::o::——

Konferencja przedstawicieli stronnictw koalicji.

W dniu wczorajszym odbyła się u marszałka Rataja konferencja przedstawicieli stronnictw koalicji w sprawie projektu sanacyjnego PPS.

Przewodniczył marsz. Rataj; stronnictwa reprezentowali: PPS. — tow. tow. posłowie Marek i Daszyński; „Piast" — posłowie Witos i Dębski; Zw. Lud. Nar. — pos. Głąbiński; NPR. — pos. Popiel; Ch. D. — pos. Chaciński.

Tow. pos. Marek przedstawił stanowisko PPS w sprawie sanacji skarbu i życia gospodarczego, jak również wnioski, związane z najbliższem prowizorjum budżetowem.

Posłowie Chaciński i Głąbiński oświadczyli się wyłącznie za rozpatrywaniem kwestji równowagi budżetu, bez wchodzenia w szczegóły, dotyczące stabilizacji złotego i zwiększenia obiegu środków pieniężnych.

Posłowie Witos i Chaciński oświadczyli, że szczegóły projektu PPS dopiero obecnie dochodzą do ich wiadomości, więc nie mogą co do nich się oświadczyć.

Z uwagi na to, że wczoraj miała się odbyć Rada Ministrów, na której min. Zdziechowski miał przedstawić swój program sanacji skarbu, oraz ze względu na stanowisko, zajęte przez posłów Witosa i Popiela, odroczono dalszy ciąg konferencji przedstawicieli 5 stronnictw koalicji na dziś.

Konferencja odbędzie się w tym samym składzie, w godzinach wieczornych.

——::o::——

Wczorajsza Rada Ministrów.

Na wczorajszej Radzie Ministrów, która odbywała się pod przewodnictwem premjera Skrzyńskiego, Min. Skarbu p. Zdziechowski przedłożył cały szereg projektów ustaw tak zw. sanacyjnych. Wśród nich jest projekt o zapewnieniu równowagi budżetowej, w którym proponuje się, między innemi, czasowy dodatek 10%-wy do wszystkich (!) danin publicznych, zmianę przepisów o monopolu spirytusowym, podatek od mąki pszennej zbytkownego przemiału (!), podatek od przyrządów do oświetlania (!), opłaty stemplowe i t. p., dalej oszczędności budżetowe, między innemi zmiana ustawy o emeryturach, ustawy inwalidzkiej, obniżki uposażenia i niestosowanie mnożnej mają być utrzymane.

Oprócz tego jest projekt ustawy o uregulowaniu emisji bilonu i biletów zdawkowych, oraz zmiana statutu Banku Polskiego.

Rok budżetowy ma się rozpoczynać od 1-go lipca.

Po referacie p. Zdziechowskiego nastąpiła dyskusja, która się jeszcze nie zakończyła. Następne posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się w poniedziałek.

WIEC MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ NA PRADZE.

Organizacja młodzieży T. U. R. Koła Praga, urządza dziś o godz. 10 m. 30 rano w lokalu przy ul. Brukowej 29, wiec młodzieży robotniczej w sprawie Święta 1-go Maja.

Przemawiać będą tow. tow. Garlicki, Landau, Grabski Tadeusz i Marjan Kruszyński.

DROŻYZNA.

KALKULACJA KOSZTÓW WYPIEKU.

Dn. 17 b. m. w wydziale aprowizacyjnym Min. Spraw Wewn. odbyła się narada informacyjna z rzeczoznawcami w sprawie ustalenia wytycznych kalkulacji kosztów wypieku chleba oraz omówienia środków zmierzających do możliwie szybkiego udoskonalenia stanu piekarnictwa. W naradzie wzięli udział inż. Lewicki, inż. Kamiński i inż. Paszkowski.

Rzeczoznawcy orzekli, że jedyną drogą do obniżenia ceny chleba jest jaknajszybsze wybudowanie nowoczesnych piekarń mechanicznych, w których sam koszt wypieku obniżyłby się więcej niż o połowę. Dałoby to pozatem możność uzyskania tańszych wysokoprocentowych gatunków mąki i spowodowałoby wytwarzanie smacznego, tańszego i zdrowego chleba, a jednocześnie dałoby państwu wielkie oszczędności w ziarnie, ludności zaś zmniejszyłoby koszty utrzymania.

Oprócz tego omawiano szczegółowo i zbadano podstawy kalkulacji wszelkich sposobów wypieku chleba.

OBNIŻENIE CENY JAJ.

Od soboty, 17 kwietnia, cena jaj wagi powyżej 50 gramów, waha się od 14 do 15 gr. (dotąd 15 gr.), wagi zaś poniżej 50 gr. od 11 do 13 gr. (dotychczas 13 gr.) za sztukę w sprzedaży detalicznej.

Na rynku maślarskim, po ostatniej obniżce cen, panuje tendencja utrzymana. Masło wyborowe sprzedawane jest po 6 zł. 40 gr., deserowe 6 zł. i osełkowe po 4 zł. 90 gr. — wszystko za kg. w detalu.

::O::

Jeszcze o intendencie Torczyńskim.

Otrzymaliśmy odpisy nast. dokumentów:

Ja, Edmund Chołodziński, Chmielna 7 m. 26, zeznaję niniejszym w miejsce przysięgi, co następuje: Znam Tomasza Torczyńskiego, obecnego Intendenta Szpitala Dzieciątka Jezus, od roku 1902 czy 1903, i poznałem go przez urzędnika gubernatora Podgorodnikowa, Orechowa, który mi oświadczył, że to jest Tomasz Torczyński, szpicel z ochrany. W osobistą styczność wszedłem z Torczyńskim z okazji tajnego zebrania P. P. S., które odbywało się przy ul. Leszno 104, na parterze, u pewnego stolarza. Po rozpoczęciu się zebrania jeden z towarzyszów zawiadomił nas, że są szpicle. Wobec tego usiłowaliśmy rozejść się. Napotkaliśmy w bramie Tomasza Torczyńskiego i Lucjana Wierzbickiego, który to ostatni był faworytem gen. żandarmerji Broka, u którego pracował w kancelarji. Torczyński zwrócił się do mnie, chwycił mnie za ubranie i rozkazującym tonem zapytał co ja niosę, dalej usiłował we mnie wmówić, że ja wychodzę właśnie z jakiegoś tajnego zebrania. Z uwagi na wczesną godzinę wieczorową, było około godz. 8-ej, zrobił się zaraz zamęt lokatorów, a ja skorzystawszy z tego tumultu zbiegłem. Wiem z całą pewnością, że kilku z moich towarzyszów zostało wtenczas aresztowanych przez dwuch wyżej wymienionych szpiclów. Było to w zimie w r. 1906/7.

Drugie moje spotkanie z Tomaszem Torczyńskim miało miejsce w Mokotowie w ogrodzie Szustra w dzień, w lecie, w pewien czas po pierwszem spotkaniu. Torczyński przyszedł jeszcze z innym szpiclem, którego nazwiska już nie pamiętam. Myśmy zaczęli zaraz grać na harmonji i tańczyć, celem odwrócenia uwagi, a Torczyński zapytał nas, dlaczego żeśmy tutaj się zgromadzili, na naszą odpowiedź, że w celu zabawy — wpadł na nas z temi słowami „wasze zabawy są nam dobrze znane" i oglądał nas wszystkich z osobna, ażeby sobie nasze twarze zapamiętać.

(—) E. Chołodziński.

Ja, W. K. (nazwisko Redakcji znane), zeznaję w miejsce przysięgi, co następuje: Znam Tomasza Torczyńskiego od roku 1902, uchodził za człowieka o sprycie szpiclowskim, stronił od kolegów biurowych. W r. 1923 mówił mnie Chołodziński Edmund, że gorszy szpicel od Puchniewskiego, którego sprawa wtenczas się toczyła, jest Tomasz Torczyński. Chołodziński mówił mi, że Torczyński chodził szpiclować w zielonej kurtce, granatowych spodniach i czarnym meloniku — w takiem ubraniu, przypominam sobie, przychodził Torczyński w godzinach pozabiurowych do biura w Magistracie.

Zeznaję, że władza Magistracka, np. p. Zienkowski, obecny prezes Izby Skarbowej, miała awantury z Torczyńskim, i ta właśnie władza bała się pozbyć Torczyńskiego z urzędu.

(—) W. K.

Cóż na to władze magistrackie?

::O::

Gospodarka w Pocisku.

ROBOTNIKOM NIE PŁACI SIĘ, ZA TO DLA WŁADZ NA TANTJEMY PIENIĄDZE SĄ.

Fabryka Pocisk w Rembertowie znowu nie wypłaca robotnikom należnych płac tygodniowych. Pieniądze były, ale zużyto je na wypłatę „władzom" tantjem. Władze Pocisku w Rembertowie wzięły sobie „tylko" około 40.000 zł., jako tantjemy. Suma ta przewyższa sumę, jaką zarabiają wszyscy robotnicy przez półtora tygodnia. „Grubsze ryby" wzięły po 3—4 tysiące; mniejsze zaś 500 — 1000 zł. Jest to jeszcze nie cała tantjema za ostatnie 3 miesiące zeszłego roku. Dla władz na tantjemy pieniądze się znalazły, dla robotników zaś niema.



SENATORKA ENDECKA — SZEBEKO.

Bezrobocie w Warszawie

Sprawozdanie z działalności Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie za m. luty 1926 r. podaje, że w tym czasie wysłano jako kandydatów do pracy 2194 osoby, otrzymało zaś pracę 1241 bezrobotnych, w tej liczbie rzemieślników i służby domowej 876, młodocianych 114, pracowników umysłowych 251.

W okresie sprawozdawczym wydano 146 zaświadczeń na otrzymanie bezpłatnych paszportów zagranicznych osobom wyjeżdżającym w celach zarobkowych. Wreszcie wydano 251 zaświadczeń dla 288 osób udających się do pracy na prowincję.

::O::

„Róża" Żeromskiego.

Ażeby udostępnić robotnikom mieszkającym poza Warszawą obejrzenie „Róży" arcydzieła Stefana Żeromskiego, Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka zakupił ulgowe przedstawienie tej sztuki na niedzielę 25 kwietnia godz. 3 popoł. (teatr im. Bogusławskiego). Cena biletów od 35 gr. do 2.50 zł.

Niniejszem wzywamy wszystkie Komitety Miejscowe P. P. S., związki zawodowe i inne organizacje robotnicze w okręgu podmiejskim, ażeby niezwłocznie zajęły się zorganizowaniem kolportażu biletów.

Zgłaszać się należy w poniedziałek od 5 do 7 wiecz. do Rob. Wydziału Wychowania Dziecka (Warecka 7, telef. 274-55), albo do biura Komitetu Powiatowego (Brukowa 29, telef. 217-22).

OKR. PPS. okręgu Warszawa Podm.
Komitet Powiatowy PPS. na pow. warsz.

:O:

Awantura na pl. Kazimierza W.

Przed sklepem spożywczym Jakóba Opoczyńskiego (plac Kazimierza Wielkiego Nr. 2) zebrały się wczoraj w godzinach popołudniowych, tłumy żydów, oburzonych faktem, że ich współwyznawca targuje, pomimo soboty i ma otwarty sklep.

Wobec tego, że fanatyczny tłum przybrał groźną postawę i groził ekscesami, zaalarmowano policję. Przybyło kilkunastu policjantów pod wodzą komisarza Dziewulskiego.

Po długotrwałym tumulcie przywrócono spokój.

Rabin z Radzymina i 2-ch asystentów — bardzo wysokie figury w hierarchji chasydów — zjawiło się u Opoczyńskiego, grożąc mu surowemi karami za nieprzestrzeganie soboty. Z trudem zdołano uspokoić podnieconych fanatyków.

::O::

Wśród bezrobotnych.

Wczoraj przed urzędami pośrednictwa pracy zebrali się jak zwykle, bezrobotni oczekując spokojnie na przydział pracy. — Przy ulicy Ciepłej przed Głównym Urzędem zebrało się około 1000 osób, z pośród których kilkaset otrzymało kartki zapotrzbowania.

Na skutek uzyskania pożyczki rządowej magistrat zaangażował wczoraj 660 robotników, co razem z zatrudnionymi przed dwoma dniami 300 robotnikami wynosi około 1000 osób. Do przyszłego czwartku magistrat ma zamiar zatrudnić jeszcze 700 bezrobotnych, co razem wyniesie zatrudnionych przez magistrat około 6 tys. bezrobotnych.

ROBOTNICY M. WARSZAWY.

Dnia 1-go i 2-go maja na ulicach Warszawy sprzedawany będzie znaczek na Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego.

Robotnicy! poprzyjcie swą instytucję oświatową, niech nie zabraknie grosza tych, którym sprawa oświaty robotniczej jest droga.

Towarzysze i Towarzyszki — robotnicy w fabrykach i warsztatach! Komitet Kwesty 1-go maja wzywa Was do zorganizowania zbiórki przy najbliższej wypłacie, dn. 24-go b. m. (sobota) na rzecz Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. W sprawie zbiórki porozumiewać się należy z Komitetem kwesty, Al. Jerozolimskie 6 od godz. 10 do 1 i od 5 do 8 wiecz.

Komisja kwestowa zbiera się we wtorek, dn. 20-go b. m. o godz. 6-ej po poł. w lokalu Al. Jerozolimskie 6. Komitety dzielnicowe proszone są o przysłanie swych delegatów. Wydawanie puszek rozpocznie się we czwartek, 22 b. m., o godz. 5-ej po poł.

PRZEGLĄD PRASY.

Program P. P. S. a program p. Zdziechowskiego. — Posępne przestrogi p. Witosa. — Opinja tow. Hausnera. — Do czego wzdycha p. Korfanty.

Ogłoszony przez nas wczoraj szkic programu sanacji gospodarczej ukazał się w streszczeniu w dwuch pismach: w **„Kurjerze Polskim"** i **„Naszym Przeglądzie"**. Obie gazety powstrzymują się od komentarzy.

„Nowy Kurjer Polski" podał treść programu naszego w formie wywiadu z tow. pos. Markiem.

Natomiast **„Kurjer Poranny"** zamieścił w całości postulaty P. P. S., dodając do nich komentarz następujący:

„Jeżeli porównamy wytyczne gospodarczo-finansowe programu socjalistów z dotychczasową linją działań ekonomicznych prawicy koalicyjnej, polegających jedynie na mechanicznem redukowaniu budżetu i usuwaniu pracowników oraz — na szukaniu ratunku dla gospodarstwa krajowego wyłącznie w pożyczkach zagranicznych, choćby za cenę poddania Polski pod kontrolę Ligi Narodów — to ujrzymy odskok tak wielki, iż wielkichby trzeba było poświęceń z jednej lub drugiej strony, by przepaść, jaka się wytworzyła po ogłoszeniu deklaracji socjalistów, zapełnić życiem twórczem, socjaliści zaś nie są podobno skłonni do poczynienia ustępstw. Do tego dochodzą jeszcze przeciwieństwa polityczne, które drukowany dzisiaj manifest PPS. silnie podkreśla. Dlatego też zdeklarowanie się PPS, jako prawie że niewykonalne dla prawego skrzydła koalicji uwakane jest w kołach politycztycznych za wypowiedzenie umowy i za początek przesilenia rządowego".

„Dwugroszówka", jak przystało na organ p. Min. Skarbu, wyłuszcza znany już naszym czytelnikom program „sanacyjny" p. Zdziechowskiego, uważając go za arcydzieło sztuki skarbowej, w którem nic dodać ani ująć się nie da:

„Poszczególne części programu stanowią ogniwa nie dającego się rozerwać łańcucha.

Równowaga budżetu własnemi siłami.

Wyrzeczenie się inflacji.

Przypływ kapitałów zagranicznych, jako następstwo uporządkowania gospodarki skarbowej!

Naprawa życia gospodarczego przez obniżenie stopy procentowej i zmniejszenie kosztów produkcji.

Odrzucenie któregoś z tych punktów albo przestawienie ich kolejności, obala cały program. Można go albo przyjąć, albo odrzucić".

Jak widać „Dwugroszówka" tonem agitacyjno - reklamowym pragnie nadać wartości programowi p. Zdziechowskiego, której nie posiada. Paradne jest twierdzenie o zrównoważeniu budżetu „własnemi" siłami (przy najmniejszym udziale klas posiadających!). Piękne jest wyrzeczenie się inflacji, ale co się stanie z obrotem pieniężnym przy ciągłym spadku złotego, wzroście drożyzny i polityce, idącej na rękę „sfer gospodarczych"?!

***

Losy koalicji się ważą. Przyznają to wszyscy. P. Witos w **„Piaście"** ostrzega przed obaleniem koalicji:

„Kryzys koalicji nietylko może wprowadzić ciężkie i niebezpieczne przesilenie rządowe, ale będzie także wielką próbą dla naszego parlamentaryzmu, a może także i ustroju państwowego. Zabawa ta zaczyna być nietylko niebezpieczna, ale i niegodna. Tego się nie da zagłuszyć żadnym krzykiem demagogicznym, ani też zasłonić najlepiej dobranym frazesem, bo naga rzeczywistość temu kres położy. Na koalicję więc, na polski parlamentaryzm, a także na polski rozum stanu przyszła ogniowa próba".

Szkoda tylko, że p. Witos, broniąc koalicji za wszelką cenę, nie dąży do tego, by nadać jej polityce kierunek demokratyczny, zgodny z wolą większości ludu, lecz już teraz, jeszcze za rządu koalicyjnego propaguje reakcyjne zmiany w ordynacji wyborczej i wogóle w całej swej polityce sunie jak cień prawicy.

***

Tow. wice-min. **Hausner** w wywiadzie **„Nowego Kurjera Polskiego"** oświadczył m. i.:

— Jeżeli przyjmiemy, że na 6 miesięcy wypada 1 tys. zł. na robotnika, to można uruchomić za 1 miljon zł. — 1 tys. robotników, za 10 milj. — 10 tys. robotników, za 100 — 100 tys., a za 150 milj. — 150 tys. robotników; sto pięćdziesiąt tysięcy robotników w przemyśle budowlanym, a sto tysięcy w przemyśle, więc 250. tys. robotników uruchomionych tą sumą zostanie, wliczając jeszcze budżety normalne wszystkich resortów i samorządów. Tą drogą kwestja bezrobocia w Polsce zostanie w ciągu pół roku rozwiązana.

— Dlaczego p. minister kładzie główny nacisk na ruch budowlany?

— Dlatego, że pieniądz tu włożony amortyzuje się natychmiast (z chwilą wykończenia domu lokator opłacać poczyna czynsz). Każda inna forma zużycia pieniądza, np. na roboty ziemne, kanalizację, szosy itd., nie amortyzuje się. Można sobie na nie pozwolić, jeśli się „cierpi" na nadmiar kapitału. Uruchomienie zaś lub dokończenie już rozpoczętych prac budowlanych jest „pewnym" interesem.

I dlatego, czy koalicja się utrzyma czy nie, będzie on musiał być zrealizowany. Im wcześniej się to uczyni, tem lepiej dla spokoju Rzeczypospolitej i jej obywateli".

***

Na niepoczytalny wybryk pozwoliła sobie **„Rzeczpospolita"**, jeden z najgorszych brukowców w Polsce. Pisząc o możliwości rewolucji u nas, gazeta twierdzi:

„W Polsce i w Warszawie nie będzie rewolucji, bo ta druga strona nie boi się rewolucji, lecz przeciwnie, czeka na próby jej podjęcia przez wszelkiego rodzaju awanturników, agentów Zinowjewa, agentów Berlina i „ryzykantów". Każdy widzi, że pora zgniłych kompromisów i atmosfera przegniłej Kiereńszczyzny nawet w Polsce już przeżywa się na całej linji. Sytuacja wymaga walki fizycznej".

Z jednej strony: nie będzie rewolucji, z drugiej zaś — orszak p. Korfantego czeka na nią. P. Korfantemu chce się „walki fizycznej". (W cyrku jeszcze trwają zapasy, można się zgłosić). Jest to ordynarna prowokacja, świadcząca o kompletnym zaniku równowagi duchowej u naszych kandydatów na faszystów.

***

P. Władysław Grabski oświadczył współpracownikowi „Nowego Kurjera Polskiego":

„Na międzynarodową konferencję ekonomiczną nie będę mógł pojechać, gdyż wyjazd mój został zakwestjonowany przez jedno ze stronnictw, wchodzących w skład większości rządowej. Uważam, mimo wszelkich życzliwych uwag, iż nie można reprezentować państwa, jeśli jedna nawet część rządu protestuje przeciw zaproszonemu delegatowi. Można powiedzieć, że zaprosiła mnie Liga Narodów. Ale przecież reprezentowałbym w Genewie państwo. Państwa, wbrew woli czynników rządzących reprezentować, mojem zdaniem, nie można".

B.

„Jednodniówka pierwszomajowa"

Wyszła z druku Jednodniówka P. P. S. „1-szy Maj". Nakładem C. K. W. 16 stron tekstu i okładka. Cena 25 groszy. Dla organizacji partyjnych 20 groszy. Zamówienia kierować należy do Sekretarjatu C. K. W., Warszawa, Warecka 7.

Na treść tej ciekawej i urozmaiconej „Jednodniówki" składają się następujące artykuły: „Myśli o rewolucji" — Ignacego Daszyńskiego „Walka o program naprawy" — Mieczysława Niedziałkowskiego. „1-szy Maja — a P. P. S." — Leona Wasilewskiego. „Krwawy 1-szy Maja 1905 r. w Warszawie" — Jana Rutkiewicza. „Jak prasa burżuazyjna zdaje sprawę z 1 Maja" (humoreska) — Stanisława Radka. „Święto Majowe w Wierchojańsku" (ze wspomnień Sybiraka) — Kazimierza Pietkiewicza. „Nowa walka o stare hasła" — Józefa Biniszkiewicza. „Wszyscy bierzmy udział w Święcie Majowem" — Dorota Kłuszyńska. „Prasa to potęga" — Jerzy Szapiro.

Bandycki napad obszarnika na instruktora Zw. Rob. Rolnych.

TOW. TUŁODZIECKI POBITY PRZEZ OBSZARNIKA SIERAKOWSKIEGO W POW. WŁOCŁAWSKIM.

Gdy ani groźbami ani terorem obszarnicy nie mogą osłabić organizacji Zw. Zaw. rob. rolnych, to zbójeckiemi napadami na funkcjonarjuszów związkowych usiłują dopiąć swego celu. Taki napad odbył się w niedzielę, 11 b. m. koło folwarku Łakno, gmina Chodecz, pow. Włocławek. Na tow. K. Tułodzieckiego, instruktora Zw. Zaw. rob. rolnych na pow. Włocławski, wracającego z folw. Łakno do Mielinka w towarzystwie 15-letniego syna fornala, napadł ukryty w krzakach obszarnik z Łakna Władysław Sierakowski. Znienacka napadnięty towarzysz nie mógł stawiać oporu. Obszarnik, mając przewagę usiłował wrzucić tow. T. w torfowiska i krzycząc: „zabiję cię, utopię", bił go kijem. Od ciosów wymierzonych w głowę tow. T. obronił się, otrzymał natomiast razy w plecy, ramiona i ręce. Równocześnie obszarnik rozjuszony chciał odebrać napadniętemu teczkę z papierami i pieniędzmi, wołając: „oddaj pieniądze zebrane od fornali, oddaj papiery". Tow. T. kurczowo trzymał teczkę i dopiero po otrzymaniu ciosów kijem w rękę teczka wypadła mu z ręki. Teczkę chwycił obszarnik Sierakowski, zabierając egz. „Monitora" i gazety „Chłopska Prawda", szukając listy członków Związku ze swego folwarku.

Na alarm chłopca, który pobiegł do domu po pomoc, nadbiegli towarzysze fornale, na których widok obszarnik Sierakowski puścił tow. T., rzucił teczkę i uciekł. Tow. T. ocalony w towarzystwie świadka udał się do sąsiedniego posterunku policyjnego w m. Chodeczu, gdzie spisano protokuł na obszarnika za bandycki napad, dołączając do niego świadectwo miejscowego lekarza. Tow. T. czuje silny ból w ramieniu i plecach.

Jak dotąd, t. j. do piątku, 16 b. m., obszarnik jest na wolności, a policja raporty pisze i wciąż tylko obiecuje przeprowadzić dochodzenie.

Na wiadomość o napadzie zbójeckim przez obszarnika na tow. instruktora interwenjował w piątek u starosty włocławskiego tow. Zygm. Piotrowski.

Żądamy natychmiastowego zaaresztowania bandyty - obszarnika. Związek wytoczy sprawę sądową, aby kres położyć rozhukaniu obszarnictwa, które nie tylko prowokuje robotników rolnych przez masowe rugi, eksmisje, ale jak na Dzikich Polach napada i rani funkcjonarjuszów związkowych.

::O::

KRONIKA POLITYCZNA.

KONFERENCJA GOSPODARCZA W GENEWIE.

Sekretarjat Ligi Narodów otrzymał rezygnację b. prezesa Rady Min. Władysława Grabskiego ze stanowiska członka komitetu przygotowawczego Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej (stało się to wskutek ataków piastowców! Przyp. Red.). Korespondent PAT dowiaduje się z pewnego źródła, iż Rada Ligi Narodów postanowiła zaprosić na miejsce p. Grabskiego dyrektora Departamentu w Min. Handlu i Przemysłu p. Hipolita Gliwica. (PAT.)

POWRÓT PREMJERA.

Wczoraj o godz. 16 m. 10 Prezes Rady Ministrów i Min. Spraw Zagr. Skrzyński powrócił z podróży do Czechosłowacji i Austrji. Na dworcu powracającego Premjera witali ministrowie: Raczkiewicz, Zdziechowski, Chądzyński i Osiecki, wyżsi urzędnicy Prezydjum Rady Min. i Min. Spraw Zagr.

W SPRAWIE ROBÓT NA ZAMKU.

PAT komunikuje: W dniu dzisiejszym przybył do Zamku minister Robót Publicznych. Barlicki, w towarzystwie dyrektora departamentu budownictwa Jakimowicza Tow. Min. Barlicki jest pierwszym przedstawicielem Rządu, który w celu zapoznania się z rozmiarami robót, podjętych na Zamku zwiedził Zamek bardzo szczegółowo od fundamentów aż do wiązań dachowych, oraz całe jego otoczenie, oglądając nawet wszystkie modele.

Staraniem Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka dana będzie w teatrze im. Bogusławskiego dnia 18 kwietnia r. b. o godz. 12 w południe po cenach zniżonych sztuka Gogola

R E W I Z O R

Szatnia bezpłatna. Bilety w cenie od 25 gr. do 1.60 można wcześniej nabywać w Księgarni Robotniczej Warecka 9, w Robotniczym Wydziale Wychowania Dziecka, Warecka 7. W dniu przedstawienia od godz. 10 rano w Kasie Teatru.

Sprawy górnośląskie przed Międzynarodowym Trybunałem

W dniu 14 kwietnia odbyły się w Hadze dwa posiedzenia Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, na których przesłuchano świadków, przedstawionych przez strony w sprawie „niektórych interesów niemieckich na polskim Górnym Śląsku". Na posiedzeniu porannem przedstawiciel rządu polskiego, przewodniczący Trybunału oraz niektórzy sędziowie zadawali przedstawionemu przez stronę niemiecką, św. Buntzelowi, pytania, celem uzupełnienia jego zeznań złożonych dnia poprzedniego.

Na posiedzeniu popołudniowem Trybunał wysłuchał zeznań b. podsekretarza stanu Goepperta oraz prof. Zorna — obu przedstawionych przez stronę niemiecką. Dwaj ci świadkowie - rzeczoznawcy—złożyli Trybunałowi wyjaśnienia techniczne o wytwórczości rolnej, a specjalnie o wytwórczości mleczarskiej na Górnym Śląsku. (PAT).

Co powiedział premjer Skrzyński przedstawicielom prasy w Wiedniu

Dzienniki wiedeńskie zamieszczają treść rozmowy Prezesa Rady Ministrów Skrzyńskiego z dziennikarzami wiedeńskimi i zagranicznymi. Według „Neue Freie Presse", Premjer Skrzyński oświadczył, że ustęp toastu, wygłoszonego w Pradze o bloku słowiańskim, nie został dobrze zrozumiany. Idzie tu nie o blok w znaczeniu politycznem, nie o sojusz słowiański, lecz o wiekową geograficzną, kulturalną i gospodarczą wspólnotę Polski i Czechosłowacji. Jeżeli była mowa o bloku — mówił minister Skrzyński — to miałem na myśli związek obu tych państw słowiańskich w ramach Ligi Narodów.

Na zapytanie jednego z dziennikarzy niemieckich, co sądzi minister o rokowaniach między Rosją i Niemcami, premjer Skrzyński odpowiedział, że wiadomość tę należy przyjmować z niedowierzaniem, albowiem Niemcy wiedzą dobrze, że, jeżeli w najbliższych miesiącach wrócą znowu do Genewy i wstąpią do Ligi Narodów, wówczas, jako członek Ligi Narodów, muszą przedłożyć wszystkie zawarte przez siebie traktaty do rejestracji. Nie można przypuścić, aby niemieccy mężowie stanu chcieli teraz zawierać tajne układy, które, ze względu na wyżej wymienioną okoliczność nie mogą pozostać tajnemi. Nie można również wierzyć, aby rząd niemiecki zawierał jakikolwiek traktat, któryby się sprzeciwiał zobowiązaniom, przyjętym przez nich w Locarno

Wobec rokowań niemiecko-sowieckich.

SKUTKI PRZEWIDYWANEGO SOJUSZU.

„Le Journal" donosi z Berlina, że tamtejsze cudzoziemskie koła dyplomatyczne uważają, iż sojusz niemiecko-rosyjski postawi ententę wobec ligi politycznej Berlina, Moskwy i Angory, co nie wpłynie na ułatwienie obrad komisji, mającej zbadać sprawę zmian w Radzie Ligi Narodów a w następstwie i na ułatwienie osiągnięcia porozumienia z Niemcami. Światowe echa tego sojuszu spowodować mogą dymisję Stresemanna, który nie aprobuje całkowicie tego rodzaju polityki.

Sprawa odszkodowania dla rodzin b. panujących

PAT donosi z Berlina. Przedstawiciele partji rządowych zgodzili się na nowy projekt ustawy o odszkodowaniach dla b. rodzin panujących, co grozi poważnym konfliktem wewnętrznym. Uchwalenie ustawy wymagać będzie ⅔ głosów parlamentu, co możliwe byłoby tylko w razie zgody na nowy projekt socjalistów, oraz wstrzymania się od głosu niem. narodowych.

„Vorwärts" oświadcza jednak, że nowy projekt ustawy nie różni się wcale od poprzednich i twierdzi, że jest on całkowicie korzystny dla rodzin b. panujących.

Inicjatorzy akcji plebiscytowej, dążącej do wywłaszczenia zupełnego rodzin b. panujących, udali się wczoraj do ministra Spraw Wewn. w sprawie jaknajszybszego przeprowadzenia plebiscytu.

Międzynarodowa konferencja morska

PAT. donosi z Londynu: Dn. 16 b. m. na ostatniem posiedzeniu odbywającej się w Londynie międzynarodowej konferencji morskiej, powzięto rezolucję, wyrażającą gotowość współpracy z Ligą Narodów, w celu zapewnienia swobody komunikacji i tranzytu handlowego w znaczeniu międzynarodowem. Zdaniem konferencji, dla osiągnięcia tego celu staje się koniecznem, aby w komisji Ligi Narodów do spraw morskich reprezentowane były rządy wszystkich głównych państw morskich świata oraz tych, które prowadzą handel morski, wreszcie, aby komisję tę uważano za organ techniczny dla skoordynowania tranzytu i transportów morskich.

Katastrofa lotnicza

Bagdad, 17 kwietnia. (PAT). Przelatujący nad pustynią samolot został porwany i zniszczony przez trąbę powietrzną. Dwaj lotnicy wojskowi ponieśli śmierć.

—::o::—

Kongres Międzynarodowego Instytutu Rolniczego

Rzym, 17 kwietnia. (PAT.). Komisja meteorologiczno - rolnicza kongresu Międzynarodowego Instytutu Rolniczego zakończyła w dniu wczorajszym swoje prace, prowadzone pod przewodnictwem delegata Belgji oraz delegatów Hiszpanji i Polski, jako wice-przewodniczących. Uchwalono m. in. reorganizację komisji, według nowych zasad; komisja będzie miała charakter komisji naukowo - doradczej Instytutu Rolniczego. Ponadto uchwalono zasadę stałego wydawnictwa z ramienia komisji. Wreszcie przyjęto wniosek Polski w sprawie prognoz, dotyczących przymrozków wiosennych.

Układ Anglji z Abisynją

Ambasador angielski w Paryżu podał do wiadomości rządu francuskiego tekst nowego układu z Abisynją, który głosi, iż Włochy przyznają Anglji całkowitą władzę nad źródłami niebieskiego Nilu, Anglja zaś nie sprzeciwia się rozszerzeniu sieci kolei żelaznej na tyłach kraju Erytrejskiego, przylegającego do Abisynji. Podnoszone przez Francję drobniejsze sprawy, podlegają rozpatrzeniu. (PAT-.

Wyrok w procesie redaktora wiedeńskiego „Der Abend"

Wiedeń, 17 kwietnia. (PAT). Dzisiaj o godz. 14-ej zapadł wyrok w procesie przeciwko redaktorowi dziennika „Der Abend" Weissowi i kierownikowi działu ogłoszeń Fuchsowi. Weiss został skazany za wymuszenie, popełnione na dyrektorze Castiglionim, na 7 miesięcy ciężkiego więzienia, Fuchs zaś na 4 miesiące ciężkiego więzienia. Tak obrońcy, jak i prokurator zgłosili zażalenie nieważności. Trybunał zarządził tymczasowe wypuszczenie na wolność skazanych.

—::o::—

Konferencja posłów łotewskich

„Baltische Presse" donosi z Rygi, że w dn. od 14 do 16 b. m. odbyła się pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów, konferencja posłów łotewskich z Kowna, Tallina, Helsingforsu, Moskwy i Warszawy.

Przedmiotem konferencji była sprawa traktatu defensywnego między państwami bałtyckiemi a Rosją, oraz sprawa stosunków gospodarczych pomiędzy Łotwą a Litwą, Estonją i Polską. (PAT-.

Afera szpiegowska

„Petit Parisien" donosi z Nicei, w związku z dokonanemi tam aresztowaniami że afera szpiegowska zdaje się nie nabierać większego znaczenia. Chodziło jakoby o sprzedaż zagranicy dokumentów, dotyczących obrony narodowej. Dwaj oskarżeni dostarczyli podobno tylko podejrzanym osobnikom niektórych wiadomości o organizacji kontrwywiadu. (PAT).

—::o::—

Wiadomości telegraficzne

— W drodze wymiany not zawarty został dn. 17 b. m. prowizoryczny traktat handlowy szwajcarsko - turecki.

— Senat francuski w dalszym ciągu dyskusji nad budżetem na rok 1926, przyjął budżet min. finansów.

— Z Kairu donoszą, iż lotnik hiszpański Estevez, oraz jego mechanik, zostali odnalezieni. Stan ich zdrowia jest dość dobry, ale są wycieńczeni z powodu braku pożywienia.

— „Le Matin" donosi z Brukseli o przewidywanej dymisji ministra finansów.

— 3000 przewoźników w Nowym Jorku rozpoczęło strajk.

— Z Udżdy donoszą, iż rokowania pokojowe z riffenami rozpoczną się oficjalnie dn. 18 b. m. rano.

— Wobec tego, że rokowania z przedsiębiorcami nie dały żadnego wyniku, syndykat robotników mechaników w Londynie zamierza poddać pod głosowanie sprawę proklamowania strajku w okręgu Londynu, w celu uzyskania zwyżki wynagrodzeń o 20 szyl.

—::o::—

W sprawie emigracji do Peru

Pojawiające się w prasie codziennej nieścisłe wiadomości o warunkach emigracji do Peru, wywołują gorączkę emigracyjną wśród coraz szerszych warstw ludności, zarówno włościańskiej i robotniczej, jak pracującej umysłowo.

Urząd Emigracyjny ponownie ostrzega, że podobnym pogłoskom, rozszerzanym, czy to przez nieświadomość, czy w celach wyzysku i przez ludzi niekompetentnych, wierzyć nie należy.

Sprawa emigracji polskiej do krajów zamorskich w tej liczbie do Peru, na możliwie jak najkorzystniejszych warunkach, jest przedmiotem gruntownych badań władz kompetentnych. Konkretne plany w tej sprawie będą podawane przez Urząd Emigracyjny do wiadomości publicznej we właściwym czasie. (PAT.).

Wiec młodzieży robotniczej.

Dziś w lokalu Związku Metalowców, ul. Leszno 53, odbędzie się wiec młodzieży robotniczej na temat Święto 1-go Maja.

Przemawiać będą tow. Kopankiewicz, Koszla, Niemyski, Dubois. Początek o godz. 10 m. 30 rano.

Wolne miejsca.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie przy ul. Ciepłej nr. 21 poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU:

W Oddziale dla umysłowo pracujących: 1 mierniczego przysięgłego, 1 zarządzającej pensjonatem, 2 kreślarzy budowlanych, 1 bony, 1 akwizytora ogłoszeniowego na pensję, 1 korepetytora (zakres 5 klas) za mieszkanie, 1 freblanki, 3 agentów papieru, 2 agentów do sprzedaży maszyn do szycia, 1 agenta branży aptecznej.

W Oddziale dla służby domowej: 65 służących.

Podania nadesłane z prowincji na powyższe posady, pozostawiane będą bez odpowiedzi.

NA WYJAZD:

W Oddziale dla umysłowo pracujących: 1 nauczyciela do domu prywatn. (zakres 4 klasy), 1 rządcy - ogrodnika, samotnego, 1 wychowawczyni z franc. lub niemieckim językiem, 1 agronoma-kierownika fermy z wyższem wykształceniem, 1 pomocnika gospod. ze średniem wykształceniem roln., 1 freblanki, 1 dentysty wolnopraktykującego, 1 bony, 5 lekarzy, 3 ekspedjentek z kaucją.

Polecamy opiece naszych czytelników rodziny, pozostałe po zabitych i rannych w dn. 31-go marca b. r., w Stryju.

Akcją zapomogową na rzecz nieszczęśliwych rodzin zajęły się: miejscowa organizacja P. P. S. i Z. Z. K.

Wszelkie składki na ten cel przyjmuje Administracja „Robotnika" w Warszawie, ul. Warecka 7.

—::o::—

Napad bandytów na lekarza Kasy Chorych

Wczoraj w południe na przechodzącego ul. Żytnią przy zbiegu ul. Karolkowej lekarza Kasy Chorych i prezesa Związku Lokatorów dr. Konstantego Buczyńskiego, zamieszkałego przy ul. Leszno Nr. 29, napadło kilku bandytów. Gdy dwuch wymierzyło do napadniętego rewolwery, trzeci uderzył lekarza jakimś tępym narzędziem w głowę, czwarty zaś wyrwał teczkę skórzaną zawierającą różne dokumenty, poczem wszyscy rzucili się do ucieczki. Cios był tak silny, że dr. Buczyński stracił przytomność i upadł. Na alarm nielicznych przechodniów nadbiegł idący wówczas posterunkowy oddziału konnego Wincenty Borowski. Bandyci uciekli ul. Karolkową w stronę cmentarza żydowskiego. Zarządzony natychmiast pościg nie dał pożądanego wyniku. Znaleziono jedynie na cmentarzu porzuconą tekę. Rabusie przypuszczali widocznie, że teka zawierała gotówkę.

—::o::—

Rozstrzygnięcie ankiety Kasy Chorych m. Warszawy.

Wyznaczony przez Zarząd Kasy Chorych m. Warszawy sąd konkursowy rozpatrzył nadesłane na ogłoszoną w kalendarzu - informatorze Kasy Chorych ankietę „w sprawie istotnych zalet i wad Kasy".

Uczestnicy ankiety zauważyli 18 zalet i 20 wad Kasy, z których 9 zalet i 9 wad sąd konkursowy uznał za najistotniejsze.

Zgodnie z warunkami konkursu, postanowiono przyznać: I-szą nagrodę odpowiedzi zaopatrzonej Nr. 1105, II — odpowiedzi Nr. 12427, III — odpowiedzi Nr. 930, IV — odpowiedzi Nr. 2983.

Pozostałe 16 nagród odpowiedziom z kuponami: Nr. Nr. 135, 207, 1002, 4912, 10126, 731, 1089, 7873, 8185, 8204, 8225, 8884, 9020, 9469, 9573 i 9679.

Ponieważ w warunkach ankiety zastrzeżony był wybór przedmiotów, wyznaczonych, jako nagrody, przeto nagrodzeni uczestnicy ankiety w sprawie tej winni się zgłaszać do Sekcji Prasowej Kasy Chorych m. Warszawy (Solec 93) w godzinach 12 — 2, poczynając od poniedziałku, dn. 19 b. m., w ciągu miesiąca.

—::o::—

Z Warszawskiej Kasy Chorych.

ZASTAW ZA SZKŁO.

Zainicjowana przez Kasę Chorych m. Warszawy akcja propagandowa za pomocą specjalnych plakatów, w sprawie zwracania szkła aptecznego przez ubezpieczonych, wydała rezultat połowiczny. Ponieważ jednak wielkie ilości tego szkła, przedstawiającego poważną wartość w dalszym ciągu nie są zwracane, Zarząd Kasy, celem zabezpieczenia zwrotu szkła aptecznego, postanowił wprowadzić od dnia 1 maja 1926 r. pobieranie przez apteki Kasy Chorych zastawu za szklane opakowanie, wydawane z lekarstwami w wysokości 5 groszy za każdy słoik zawartości 60 gramów i flaszkę zawartości od 100 gramów wzwyż.

Apteki Kasy Chorych, otrzymując nieuszkodzone flaszki i słoiki, opatrzone na etykiecie Kasy stemplem „zastaw pobrano", będą wypłacać złożony zastaw, natomiast flaszki i słoiki nieostemplowane będą nadal przyjmowane we wszystkich aptekach Kasy Chorych.

—::o::—

Walki zapaśnicze w Cyrku.

Wynik wczorajszych walk w turnieju zapaśniczym był następujący:

W I spotkaniu szampion świata Steurs pokonał Bryłę w 42 min.

Gwoździem wczorajszego wieczoru było spotkanie dwuch czołowych zapaśników Garkowienki i Pineckiego. Spotkanie to trwało 1 godz. i 4 min., poczem Pinecki uległ Garkowience.

Dziś przedostatni dzień turnieju, a jutro nastąpi rozdanie nagród.

—:o:—

Turniej szachowy.

Dzień 6-ty. Lubiński przegrał z Blassem, Smokowski przegrał z Kleczyńskim, Friedman wygrał z Kohnem, Frydman wygrał z Wołłowiczem, Makarczyk remis z Chwojnikiem, Kremer przegrał z Kolskim Kończyński-Łowcki, Piltz-Blass, Regedzyński-Przepiórka partje niedokończone.

List do Redakcji.

W SPRAWIE TORCZYŃSKIEGO.

Od Zw. Zawodowego Pracowników Miejskich (Krak. Przedm. 1) otrzymaliśmy następujący list.

„W związku z artykułem w „Robotniku" z dn. 15 b. m. p. t.: „Ze stosunków szpitalnych", uprzejmie prosimy o zamieszczenie, w celu uniknięcia ewentualnych nieporozumień, że intendent szpitala Dzieciątka Jezus p. Tomasz Torczyński nie jest członkiem Związku Pracowników Miejskich (Urzędników)".

—::o::—

RCUH ROBOTNICZY

Z życia partji.

KOMUNIKAT 1-SZO MAJOWY.

Zbliża się dzień 1-szy maja, dzień święta robotniczego, Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S., jak i lat ubiegłych, wzywa Was towarzysze, robotnicy Warszawy do świętowania i manifestowania pod sztandarami Polskiej Partji Socjalistycznej. Wybierajcie po fabrykach i warsztatach komitety majowe, organizujcie wiece i masówki, wyjaśniające znaczenie święta majowego, przeprowadzić wszędzie uchwały wstrzymania się od pracy w dniu 1-szym maja. Dzielnice, Komitety dzielnicowe, Komitety fabryczne niech wybiorą milicję porządkową, wyznaczą komendantów. Po druki, odezwy, plakaty zarówno we wszystkich sprawach organizacji święta Majowego zgłaszać się do Sekretarjatu W. O. K. R. P. P. S. (Al. Jerozolimskie 6) w godzinach od 10 — 2 rano i od 4 — 8 pp. tel. 317-32.

WARSZ. OKR. KOM. ROBOTNICZY P. P. S.

KOMUNIKAT.

Z okazji Święta Majowego Sekretarjat Generalny przygotowuje „Ilustrowaną Jednodniówkę Majową“, która ukaże się w połowie kwietnia. Nadto Sekretarjat wyda kartki z tekstem pieśni robotniczych i rewolucyjnych— jak „Czerwony Sztandar“, „Międzynarodówka“, „Na barykady“, „Warszawianka“, „Gdy naród do boju“, w cenie 5 gr. za egzemplarz.

Pozatem Sekretarjat Generalny posiada na składzie zeszłoroczny afisz 6-cio kolorowy 1-szo majowy (nadający się i na obecny obchód majowy) w cenie 1 zł. za egzemplarz.

Zamówienia, wraz z gotówką, należy nadsyłać do Sekretarjatu Generalnego, Warecka Nr. 7. Natychmiastowe zamówienia, zwłaszcza na Jednodniówkę Majową, są pożądane ze względu na konieczność ustalenia nakładu.

W Sekretarjacie są do nabycia także znaczki metalowe P. P. S-owe, w cenie 60 gr. za sztukę.

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

Baczność Milicja Majowa! Egzekutywa Warsz. Okr. Kom Rob. P. P. S. wyznaczyła głównym Komendantem Milicji Porządkowej w dniu 1-szym Maja tow Łokietka.

Egzekutywa W. OKR. PPS.

Wzywam wszystkie Dzielnice, Komitety dzielnicowe Komitety fabryczne do zorganizowania milicji porządkowej i wyznaczenia komendantów.

***

Wzywam komendantów Milicji Majowej, tow. tow. Piłackiego, Klepińskiego Jana, Żychowskiego, Łagowskiego, Turka, Tasiemkę, Szulca, Werdeckiego Hołkę na zebranie dziś o godz. 6 wiecz. OKR. (Al. Jerozolimskie 6). **Łokietek.**

WIEC KOBIET.

Baczność towarzyszki, w niedzielę, o g. 3-ej po poł., w sali Związku metalowców, ul. Leszno 53, odbędzie się wiec kobiet.

Przemawiać będą: tow tow. poseł **Z. Praussowa, r. Budzińska - Tylicka, M Chmieleńska i I. Zielińska.** Towarzyszki, zbierzcie się licznie.

Konferencja dzielnicy Śródmiejskiej odbędzie się w niedzielę 18 b. m. o godz. 10 rano w lokalu dzielnicy (Al. Jerozolimskie 6). Prosimy o punktualne przybycie.

Z Centr. Wydziału Kobiecego. Zebranie egzekutywy odbędzie się jutro o godz. 8 wiecz. w Sekretarjacie (Warecka 7).

KONFERENCJA MIĘDZYDZIELNICOWA.

W poniedziałek dn. 19-go b. m., o godz. 7-ej wiecz., w sali O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się konferencja międzydzielnicowa. Proszeni są o konieczne przybycie: Komitety dzielnicowe w pełnym składzie, mężowie zaufania ze Związków Zawodowych, fabryk i zakładów.

We wtorek dn. 20 b. m.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 (Okopowa 30 m. 16), posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 (Brukowa 29), posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Tramwajarzy Dzielnicy Praskiej. O godz. 6, Brukowa 29, zebranie Koła.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 (Marymoncka nr. 40) ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło rzeźników przy dzielnicy Jerozolimskiej. Odbędzie się posiedzenie Koła o godz. 5 pp. w lokalu Chłodna 41. Referat wygłosi tow. S. Haupa n. t. „1 Maja“.

Ruch zawodowy.

Warszawska Rada Związków Zaw.

W środę, 21 b. m. o godz. 7 po poł., w lokalu przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się konferencja Zarządów Związków Zaw.. Na porządku obrad sprawa 1-go maja. Obecność wszystkich towarzyszów z mandatami konieczna.

Baczność Metalowcy fabryk prywatnych w Warszawie! We wtorek, dnia 20 b. m. o godz. 7 po poł. w lokalu Związku przy ul. Leszno 53, I p. odbędzie się zebranie mężów zaufania i delegatów. 1) Ustalenie listy kandydatów do nowego Zarządu. 2) Sytuacja obecna.

O niezawodne i punktualne przybycie uprasza Zarząd Oddział I Warszawa. Mężowie zaufania obowiązani są mieć przy sobie subkasjerki.

Zw. Zaw. Automobilistów R. P. Dnia 19 b. m. odbędzie się w lokalu Zw. Zawod. Handlowców, Zielna 25, o godz. 6 wiecz. **Zebranie ogólne** Zw. Zaw. Automobilistów.

Ze Zw. Zaw. Prac. Zatr. w Handlu i Biurow., Zielna 25. Dziś, t. j. w niedzielę, dnia 18 b. m. odbędzie się wycieczka członków Związku do G U. S. Zbiórka o godz. 11 w lokalu Związku.

Ruch kult.-oświatowy

Koło Młodzieży „Ochota“. W niedzielę o g. 1 w południe w lokalu dzielnicy PPS. (Grójecka 59) odbędzie się zebranie organizacyjne Koła Młodzieży TUR. „Ochota“.

Wycieczka do Cytadeli. W niedzielę dn. 18 b. m. Koło Młodz. TUR. „Powiśle“ urządza wycieczkę do Cytadeli. Prócz innych, godnych zwiedzenia pamiątek, uczestnicy wycieczki będą mogli obejrzeć tablicę ku czci straconych proletarjatczyków. Zbiórka o godz. 11 rano przed dworcem gdańskim.

Bilety w cenie 50 gr. do nabycia w sekretarjacie TUR. (Al. Jerozolimskie 6, I piętro) godz. 5-7, oraz na miejscu zbiórki.

Warszawska Organizacja Młodz. TUR. „Praga“. Dn. 19 b. m., w poniedziałek, odbędzie się w lokalu Koła (Brukowa 29) 10 z kolei odczyt z cyklu tow. Markowskiego na temat „Walki klasowe, narodowe i wolnościowe rok 1884 i 1885“. Początek o g. 7 punktualnie. Wejście dla wszystkich.

Dziś o g. 5 pop. odbędzie się wieczornica towarzyska w lokalu Koła (Brukowa 29). Wejście dla członków 1 zł., dla niečzłonków 2 zł.

Dn. 25 o godz. 7 wiecz. odbędzie się walne zebranie kadencyjne R. D. S. „Ognisko“ przy ul. Brukowej 29.

Zawiadomienie. Koło Młodzieży T. U. R. „Nowe Brudno“ zawiadamia, iż przesuwa ciągnienie loterji na aparat „Radjo“ do terminu, w którym odbędzie się ciągnienie II-ej klasy XIII-tej Loterji Państwowej.

„Carmen“. Na jutro zostało zakupione przez Oddz. Warsz. T. U. R. przedstawienie w teatrze Wielkim. Odegrana będzie „Carmen“. Pozostałe bilety (od 50 groszy do 4-ch złotych) do nabycia przy wejściu w kasie teatru od godz. 7.30 wiecz.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka i Opieki nad Niem niniejszem kwituje z następujących ofiar: Zw. prac. Elektrowni skł. za III 50 zł., Ryszard Ocieszko na listę nr. 253—30,01 zł., J Kietliński skł. za II kw. 5 zł., H. Rapacka wpisowe i skł. za I, II, III i IV 5 zł., Hugo Knedler skł. za I, II, III i IV 4 zł., dr. Małynicz skł. za I, II, III i IV — 4 zł., III Oddz. Straży Ogniowej skł. za IV 35 zł., Urzędnicy Gazowni 477 zł., bezimiennie z Gazowni 1 zł., w rocznicę śmierci Napoleona Zelcera, zmarłego w marcu 1892 r., składa Antoni Zelcer dol. 25—217,50 zł. Zw. prac. Telef. skł. za X, XI, XII 25 r. i I, II i III 26 r. 188 zł.

Ruch spółdzielczy

Warszawska Spółdzielnia Spożywców.

Wycieczka do Wilanowa w niedzielę dnia 18 b. m. Zbiórka o godz. 10½ na stacji kolejki wilanowskiej. Odjazd o godz. 11. Cena biletu tam i z powrotem zł. 1.

Wydział Społeczno - Wychowawczy.

Pokwitowania.

Na Robotniczy Wydział Wychow. Dziecka.

Ob. Dąbrowski zł. 10.

Na bezrobotnych.

Na skutek wezwania personelu firmy Sz. Bluman i S-ka składa personel firmy I. H. Tennebaum zł. 6 na fundusz dla bezrobotnych, zamiast na „Łańcuch pomocy dla podupadłych kupców“, drukowany w „Naszym Przeglądzie“, powstały z inicjatywy tegoż dziennika. Wobec tego, że „Nasz Przegląd“ odmówił przyjęcia tej sumy na bezrobotnych, przekazujemy ją redakcji „Robotnika“.

Rozmaitości.

STATYSTYKA URODZIN PO WOJNIE. W r. 1920 liczba mieszkańców Francji wynosiła 39,209,518 osób. Jak stwierdza statystyka urzędowa od tego czasu nie zaszły poważniejsze zmiany liczbowe. W r. b. zaznaczył się lekki spadek liczby małżeństw w porównaniu z r. ub., przybyło zaś urodzin w liczbie 17,000, zato liczba zgonów powiększyła się o przeszło 29,000. Nadwyżka urodzin w porównaniu z r. 1924 wynosi 72 tys.

Do statystyki tej dołączono liczby porównawcze co do urodzin w innych krajach. W porównaniu z cyframi przedwojennych lat 1911 — 13 roczny przyrost urodzin na każdych 10 tys. mieszkańców lekko wzrósł: we Francji z 17 na 19, w Holandji ze 150 na 153, we Włoszech ze 124 na 127, w Hiszpanji z 89 na 102. W innych krajach liczba urodzin zmniejszyła się: w Norwegji ze 123 na 106, w Niemczech ze 118 na 82, na Węgrzech ze 112 na 66, w Anglji ze 103 na 66, w Szwecji z 98 na 61.

WALKA „SUCHYCH“ Z „MOKRYMI“. W Senacie Stanów Zjednoczonych toczy się ostra walka między zwolennikami prawa prohibicyjnego (zakaz alkoholu), t. zw. „suchymi“ i przeciwnikami tego prawa, czyli „mokrymi“. W chwili obecnej szanse „suchych“ stoją gorzej. Bolesny cios zadał im zwłaszcza prokurator generalny Nowego Jorku, który stwierdził, że obecnie w Stan. Zjedn. wyrabia się nielegalnie alkoholu na sumę 3 miljardów dolarów. Doszło już do tego, że rozmaite tajne trusty gorzelników zaczęły wywozić towar do Kanady. Walka z nimi jest ogromnie utrudniona i aby „osuszyć“ jeden stan nowojorski trzeba byłoby wydawać conajmniej 15 miljonów dolarów rocznie. W całych zaś Stan. Zjedn. wydatki na walkę z alkoholizmem wynosiłyby olbrzymią sumę do ½ miljarda dol. rocznie. Sądy są zasypane sprawami o przekroczenie prawa prohibicyjnego. Obecnie aresztuje się w Nowym Jorku miesięcznie ok. 400 osób za to przekroczenie. Policja nowojorska otrzymuje rocznie 180 tys. doniesień o przekroczeniu ustawy o prohibicji.

Komisja senacka badała głównego kierownika walki z alkoholizmem w Stan. Zjedn., generała Andrews. Oświadczył on, że z 3,800 agentów, będących do jego rozporządzenia, musiał zwolnić 875 osób za pobieranie łapówek, a 118 skazano za różne nadużycia. Ciekawe, że wśród tych zwolnionych znajdował się znaczny procent osób, rekomendowanych przez różne „ligi walki z pijaństwem“.

PIERWSZY I OSTATNI WYNALAZEK EDISONA. Kilku reporterom amerykańskim udało się wydobyć od Edisona, 80-letniego starca, niechętnego wszelkim wywiadom następujący wywiad: Na pytanie, jaki był jego pierwszy wynalazek, Edison odparł: „Byłem młodym chłopcem i sprzedawałem na ulicy gazety. Z gazet dowiedziałem się pewnego dnia o olbrzymiej kradzieży, popełnionej w domu bogatego bankiera. Udałem się natychmiast do niego i powiedziałem mu: Oto stoi przed panem wynalazca aparatu, który w przyszłości każdego włamywacza, usiłującego dostać się do pańskiej kasy, odda w pańskie ręce. „Doskonale“ — odrzekł bankier — „a czego pan żąda za swój wynalazek?“ „Nic, tylko rękę pańskiej córki“. „Będzie pan ją miał“.

Zabrałem się do roboty, a po upływie 2 dni mój „teść“ leżał już chory w łóżku. Poszedłem doń i rzekłem: „Chciał pan, nieprawdaż, ubiegłej nocy otworzyć swą kasę? I oto pan został tknięty prądem elektrycznym, który rzucił pana na podłogę, tak, iż pan jeszcze nie może się ruszać. To jest właśnie mój wynalazek“.

„A jakże z córką bankiera?“ — zapytali zaciekawieni reporterzy.

— „Nie ożeniłem się z nią“ — odparł Edison ponuro.

— „A teraz pragnęlibyśmy usłyszeć coś o pańskim ostatnim wynalazku“.

— „Jest nim historja, którą panom dopiero co opowiedziałem“... — odpowiedział Edison i z młodzieńczą zręcznością ulotnił się od natrętnych reporterów.

CZARCIA WYSPA. U wybrzeża francuskiego Guyana znajduje się „Czarcia Wyspa“, najokropniejsze miejsce zesłania dla skazańców francuskich, gdzie swego czasu odsiadywał karę niewinny Dreyfus. Już oddawna sfery postępowe domagały się zwinięcia tego miejsca zesłania i w ostatnich wyborach do parlamentu hasło to popierało wielu posłów. Mimo to „Czarcia Wyspa“ spełnia nadal swą rolę i obecnie właśnie udaje się tam okręt z 684 zesłańcami, których trzymać tam będą w klatkach, jak dzikie zwierzęta.

Okręt ten nazywa się „La Martinière“; wedle „Matina“ został on zupełnie przebudowany, zanim wziął na swój pokład transport więźniów za ostatnie 2 lata. Jest to obecnie wzór pływającego więzienia z podłogą i ścianami ze stali. Przestępcy, z których wielu zostało skazanych na śmierć, a następnie ułaskawiono ich, otrzymują w czasie podróży dobre pożywienie (mięso, wino). Zastosowano wszelkie środki ostrożności przeciwko możliwości buntu. Uzbrojeni dozorcy czuwają dzień i noc przed kratami żelaznymi cel. Okręt zaopatrzony jest w urządzenie tkóre przy pomocy zwykłego nacisku na drążek oblewa więźniów gorącą wodą i parą.

KSIĄŻĘ BANDYTÓW. W tych dniach miała się odbyć w Hartfordzie (St. Zjedn.) egzekucja znanego bandyty amerykańskiego, Geralda Chapmana, zwanego księciem bandytów, albo też „bandytą w monoklu“. Imię Chapmana było przez pewien czas głośne w Ameryce. Udało mu się m. in. obrabować pociąg pocztowy na sumę 1½ miljona dolarów. W r. 1922 skazano go na 25 lat więzienia, ale już w roku następnym zbiegł, poczem po upływie 48 godzin schwytano go i zraniono w pościgu. Po 6 dniach Chapman znowu uciekł ze szpitala więziennego.

W ciągu dwuch lat następnych policji nie udało się go schwytać. Jednakże na początku roku 1925 dostał się w jej ręce podczas próby kradzieży, przyczem Chapman bronił się i zabił jednego z policjantów. Skazano go na śmierć.

Ale kary nie można było wykonać z powodu całego szeregu kruczków prawnych, wysuwanych przez Chapmana na swą obronę już po ogłoszeniu wyroku. M. in. Chapman żądał, aby najpierw wykonano wyrok 25-letniego więzienia. Wówczas prezydent Coolidge ułaskawił Chapmana, darowując mu owe 25 lat więzienia. Ale Chapman zakwestjonował znowu prawo ułaskawienia go pomimo jego woli, jednakże sądy orzekły co do tego na jego niekorzyść.

WOJNA W CHINACH. Berliński „Börsenkurier“ opowiada co następuje: Angielski specjalny sprawozdawca Persival Philipps odwiedził niedawno o 10-ej zrana w sztabie głównym chińskiego marszałka C angsolina w celu otrzymania informacji o przebiegu operacji wojennych. Aczkolwiek Philipps zgóry umówił się z marszałkiem co do godziny wizyty, adjutant tegoż nie chciał zameldować dziennikarza, twierdząc, że pan jego nie spał całą noc i pogrążony jest w głębokim śnie. „Aha, widocznie przygotowują się ważne wypadki i marszałek w nocy zapewne opracował plan nagłego ataku na czerwonego przeciwnika?“

— „Nie — odparł adjutant — nic podobnego, wczoraj właśnie wrogi generał był w odwiedzinach u nas i Czangtsolin grał z nim do 4 rano w mah-jongga“...

SIELANKA WYBORCZA. W najmniejszej gminie francuskiej, St. Germain - Pasquier, w okolicy Rouen, odbyły się 13 kwietnia wybory gminne, które można uważać za najspokojniejsze w całej Francji. Gmina posiada 21 mieszkańców, z których 6 korzysta z prawa wyborczego. Kandydat otrzymał 4 głosy (dwuch powstrzymało się od głosowania), tak iż uchodzi za wybranego jednomyślnie przez obywateli.

SOWIETY PRZESUWAJĄ 1 MAJ NA 3 MAJA. Z powodu przypadającego w r. b. święta wielkanocnego starego stylu na dzień 1 Maja, rząd sowiecki przesunął święto majowe na 3 Maja.

Jak widać, Sowiety u siebie szanują tradycję „burżuazyjnego“ święta kościelnego, któremu podporządkowują nawet święto robotnicze. Gdyby to się stało gdzieindziej i gdyby to socjaliści zrobili, komuniści wszczęliby dziki gwałt o zdradzie i t. p.

RYZYKO GŁODÓWEK. Grasująca obecnie manja głodówek doprowadziła kilku „artystów“ tego fachu do niebezpiecznych objawów chorób. W Halle głodujący się od 23 dni Jackie Jack dostał ataku furji i rozbił szyby klatki, w której przebywał. Głodujący od 30 dni w Hamburgu Horst ciężko zaniemógł i musiano go odwieźć do szpitala. W Dreznie znów uciekł po 31 dniach głodówki niejaki Harry, którego narzeczona pobrała zgóry połowę przypadającego nań honorarjum.

SPRZEDAŻ NA RATY W AMERYCE. Sprzedaż na raty przybrała w Ameryce ogromne rozmiary. W r. 1920 liczono w Stan. Zjedn. ok. 125 instytucji finansowych, zajmujących się pośrednictwem przy kupnie na raty. Rocznie dokonywano obrotu na sumę 1 biljona 200 miljonów dolarów. Obecnie liczba tych instytucji wzrosła do 1500, a obrót do 8 biljonów.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU.

WIEC P. P. S. W ŁASZCZOWIE (pow. Tomaszowski).

Dnia 11 b. m. staraniem OKR. PPS. w Zamościu, odbył się wiec polityczny pod gołem niebem w os. Łaszczów, pow. Tomaszowskiego, na który stawiło się około 2000 robotników rolnych i chłopów, z najodleglejszych folwarków i wsi.

Mający się odbyć wiec, uprzedził „zakazem bożym" na uroczystem kazaniu niedzielnem miejscowy ks. proboszcz, zakazując „wiernym" słuchania „socjalistycznych bredni", co jednak odniosło ten skutek, że „wierni" po nabożeństwie wyszli z kościoła i gremjalnie przybyli na wiec.

Wiec w imieniu Wydziału Wiejskiego OKR. PPS. zagaił członek Wydziału, tow. St. Iwankowski, udzielając głosu tow. J. Palce, sekretarzowi Oddziału Zamojskiego Zw. Rob. Rolnych, który obszernie omówił zarys historyczny P. P. S., wyłuszczając szczegółowo jej walkę o niepodległość Polski, utworzenie rządu tow. Moraczewskiego i t. d. Mówcę zebrani hucznie oklaskiwali, wznosząc okrzyki na cześć P. P. S.

STOCZNIA W GDYNI.

Firma Lloyd Bydgoski uzyskała już na terenach portowych w Gdyni odpowiednie miejsce i ma przystąpić do budowy stoczni. Stocznia ta początkowo ma służyć do naprawy i budowy statków rybackich. Ostateczne załatwienie tej sprawy uzależnione jest od wygotowania planu regulacyjnego m. Gdyni.

MANIFESTACYJNY WIEC KOLEJARZY POZNAŃSKICH.

Dn. 31 marca r. b., odbył się w Poznaniu wielki manifestacyjny wiec kolejarzy węzła poznańskiego.

Na wiec przybyło z górą 1000 kolejarzy.

Pierwszy mówca, tow. **Suda**, omówił ogólne położenie gospodarcze Polski, jak również związane z tem położenie pracowników kolejowych. Następnie tow. **Fijałkowski** omówił plan zmiany norm uposażenia oraz wyjaśnił stanowisko organizacji Z. Z. K.

W dyskusji zabierali głos kol. **Turtoń i Kaczmarek**, wzywając do organizowania się w szeregach Z. Z. K.

Członek P. Z. K. **Kaczmarek** opowiedział, iż związek ten postępuje w ten sposób, że gdy delegaci udali się z przedstawicielem P. Z. K do urzędu, celem przedstawienia władzy przełożonej wyrządzanych pracownikom krzywd, to delegatów pracowniczych **zostawiono pod drzwiami**, a sam przedstawiciel P. Z. K. poszedł do urzędu, i **zbył później** delegatów wymijającą odpowiedzią. Podnosił również, że prezes Z. O. Z. Z. P. Poznań, p. Zimny, mówił do kolejarzy, **że powinni być radzi**, że wogóle pracują przy współczynniku 5/6 **i że nie są na bruku.**

Obecny na sali prezes Z. O. Z. Z. P., p. Zimny, zabrał również głos w obronie Z. Z. P., ale ta obrona mu się nie udała i otrzymawszy ciętą odprawę od tow. Sudy ulotnił się z sali, jak kamfora przed zakończeniem wiecu.

Po końcowem przemówieniu kol. Fijałkowskiego i uchwaleniu odpowiedniej rezolucji imponujący wiec zamknięto.

Rezolucja ostro protestuje przeciw zamachom na prawa pracownicze i stwierdza, że kolejarze węzła poznańskiego najzupełniej solidaryzują się ze stanowiskiem Z. Z. K. i każdej chwili poprą jego wystąpienie.

Druga rezolucja wzywa do energicznej walki przeciw agitacji monarchistycznej i faszystowskiej.

MNISZEK.

Staraniem Sekretarjatu Kom. Okręgowej Zw Robot. Przemysłu Metalowego w Grudziądzu odbyło się w dniu 16 kwietnia b. r. zgromadzenie robotników z fabryki Iberfeld i Wiktorius w Mniszku. Z ramienia Komisji Okręgowej przybył tow. Guziałek, który w godzinnem przemówieniu przedstawił zgromadzonym sytuację ogólną oraz kryzys, jaki przeżywa przemysł metalowy. Wykazał również niezbitemi argumentami obłudne stanowisko i demagogiczne wystąpienie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Po ożywionej dyskusji uchwalono rezolucję, wyrażającą votum zaufania Klubowi Polskich Posłów Socjalistycznych, oraz ministrom tow. Barlickiemu i Ziemięckiemu. Zgromadzeni domagają się zaprowadzenia kontroli nad produkcją, stosowania wskaźnika drożyźnianego. Zgromadzeni, stojący dotąd poza organizacją klasową, uchwalają gremjalnie wstąpić do Zw. Rob Przem, Met. w Polsce.

W końcowem przemówieniu zobrazował tow. Guziałek stan włoskich organizacji socjalistycznych pod terorem faszystów i przedstawił rezolucję, którą jednogłośnie uchwalono. Rezolucja protestuje przeciw terorowi i represjom, stosowanym przez faszystów na bratnich organizacjach włoskiej klasy robotniczej.

—::o::—

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedu. za 1—8.85
Franki francuskie za 100—29 60
Funty angielskie za 1—43.12
Florenty holend. za 100—355.90
Kor. czesko—słow' za 100—26 41
Franki szwajcar. za 100—171 20
Korony austrjackie za100—125.15
Liry włoskie za 100—35.12

Ogólne obroty mniejsze. Niższe kursy dewiz na Brukselę i Paryż. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych około 9.60. Rubel złoty 5 06 —5.09—5.08 (żywe obroty).

—::o::—

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W Zakopanem było pochmurno, temperatura rano wynosiła 7°, najniższa nocą 6°, najwyższa onegdaj 17°.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20°5, najniższa 1°1 C.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie zmienne, przeważnie duże Miejscami przelotne deszcze. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Tygodniowe losowanie w Zachęcie. W dniu 17 b. m. odbyło się losowanie obrazu L. Janowskiego p. t. „Główka" pomiędzy osoby które zwiedziły wystawę za biletami normalnemi w tygodniu od 17 do 22 kwietnia r. b. Wygrana padła na Nr 784—s.

Dnia 24 b. m. rozlosowany będzie obraz J. Sobieskiego „Nad Bugiem" pomiędzy zwiedzających wystawę w bieżącym tygodniu.

Konfiskata. Z polecenia Komisarjatu Rządu policja skonfiskowała broszurę p. t. „Świat wizji" Mikołaja Doliny w drukarni p. f. „Bracia Wójcikiewicz" przy ul. Pawiej Nr. 10.

Z Akadem. Koła Esperantystów przy Ż. S. A. Zarząd A. K. E. przy Ż. S. A. wzywa członków do stawienia się dziś o godz. 10,30 na uroczystość odsłonięcia pomnika Twórcy Esperanta, L. Ł. Zamenhofa, na cmentarzu żydowskim.

Budowa cegielni miejskiej. Przy budowie cegielni miejskiej wykańczany jest dom administracyjny oraz dom dla robotników. Obydwa budynki są już pod dachem. Obecnie przystąpiono do instalacji wewnętrznych i do plantowania ziemi na terenie cegielni pod budynki fabryczne. Potrzebne maszyny i kotły są już zamówione i część ich nadeszła już do Warszawy. Otrzymanie reszty spodziewane jest w czerwcu.

Akademicy a wojsko. Akademicki Wydział Wojskowy podaje do wiadomości ogółu młodzieży akademickiej, że P. K. U. wznowiły przyjmowanie podań o mianowanie na podporuczników rezerwy, w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej Polskiej. Jednocześnie Wydział Wojskowy przypomina akademikom, że na mocy upoważnienia przez Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę, przyjmuję podania z roczników 1901, 1902, 1903, 1904, starających się o odroczenie służby w wojsku stałem. Schemat podania jest wydrukowany przez Wydział Wojskowy przy N. K. A., należy dołączyć tylko zaświadczenie uczelni i stare odroczenie.

Wydział Wojskowy urzęduje: Kopernika 41, w poniedziałki, wtorki i czwartki od godz. 18 — 20, w sobotę od godz. 16 — 18.

Przebicie ulicy. Sprawa przebicia nowej ulicy między ul. Bielańską i Hipoteczną obok gmachu Banku Polskiego i urządzenia pieszej komunikacji na tej ulicy uległa zwłoce, ze względu na odmowne stanowisko, jakie zajął w tej sprawie Sąd Okręgowy, do którego należy teren przylegający do ul. Hipotecznej.

o dopuszczenie do egzaminów upływa dnia 20-go maja.

Międzynarodowa Wystawa Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu w reprodukcjach w Warszawie. Tow. „Zdobnictwo Polskie" organizuje wystawę w Warszawie z inicjatywy i staraniem p. Natalji Bobrówny, sekretarki Tow., która przez szereg miesięcy pracowała w Paryżu nad zrealizowaniem swego projektu. Wystawa Paryska w reprodukcjach da nam możność: poznania Sztuki Dekoracyjnej wszystkich państw, biorących udział w tym pokazie. Zgromadzony został bogaty zbiór fotografji, albumów, katalogów, wydawnictw z pawilonów i objektów wystawionych w Paryżu. Podczas trwania wystawy uproszeni artyści wygłoszą szereg odczytów o sztuce dekoracyjnej. Wystawa odbędzie się w Resursie Obywatelskiej — otwarcie 24 kwietnia.

Nowa kuchnia dla głodnych. Prace, związane z uruchomieniem bezpłatnej kuchni przy ul. Wolskiej róg Płockiej — przez Tow. „Pogotowie dla głodnych", postępują naprzód. W tych dniach wmurowane będą pierwsze dwa kotły o pojemności 1000 litrów i ustawione żelazne baraki, mające służyć za jadłodajnię. Uruchomienie tej pierwszej kuchni nastąpi prawdopodobnie już dn. 2-go maja r. b. Kancelarja Towarzystwa przy ul. Kopernika 37 przyjmuje zapisy członków oraz ofiary.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

IV Walny Zjazd Zw. Młodzieży Chrześcijańskiej (Polska Y. M. C. A.) odbędzie się dziś w Warszawie, Ognisko Pol. YMCA., ul. Miodowa 10, o godz. 9,30 r. w pierwszym terminie lub o godz. 10,30 r. w drugim terminie.

Collegium Publicum Wolnej Wszechnicy Polskiej. Dziś o godz. 12-ej w sali Tow. Naukowego (Śniadeckich 8, parter — wejście główne) odbędzie się odczyt doc. A. Zieleńczyka p. „Mickiewicza „Prawdy żywe". Wstęp bezpłatny.

Z Tow. Lekarzy - Dentystów. Zebranie naukowe tow. Lekarzy-Dentystów Warsz. odbędzie się w dniu 23 b. m. w lokalu własnym, Bracka 18 m. 30, o godz. 9 wiecz.

WYCIECZKI.

Z Kursów dla Dorosłych m. st. Warszawy. Dziś odbędą się następujące wycieczki: do Raszyna — zbiórka o godz. 9 r.; na Stację Pomp, Czerniakowska 124 — godz. 9 r.; na Stację filtrów — godz. 11 r.; do Muzeum Narodowego — godz. 11 r.; do Łazienek — godz. 1 popoł.; do Belwederu — godz. 10 r.; na Wolę — godz. 11 r.; na Bielany — godz. 10 r.; do Cytadeli — godz. 11,30. Wstęp na wycieczki dla słuchaczy Kursów.

Komisja Wycieczkowa Stow. Urzędn. Państw. organizuje dziś wycieczkę do Pałacu Prezydjum Rady Ministrów, pod przewodnictwem p. J. Moczydłowskiego. Zbiórka o godz. 11,15 przed Pałacem (przy lwach). Ze względu na ściśle ograniczoną ilość uczestników, zapisy obowiązujące w biurze S. U. P., Chmielna 17 m. 5, tel 132-80.

Wycieczki Wydziału IX Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy. Dziś: 1) P. T. R.; 2) Hodowle biologiczne; 3) Wilanów, Natolin, Kabaty. Wtorek, dn. 20 b. m., — Obserwatorjum Astronomiczne. Wycieczki są dostępne dla wszystkich. Informacje tel. 280-85 od godz. 12 — 2 pop.

WYPADKI.

[illegible]ba obławy w „cyrku". Obława, dokonana w [illegible]ytułku noclegowym przy ul. Dzikiej 62, pod kierunkiem nadkomisarza Porazińskiego, przy udziale komisarzy Szabrańskiego i Machalskiego, trwała od godz. 3 w nocy do 5 rano. Wynikiem obławy było zatrzymanie 301 młodych, z wyglądu podejrzanych mężczyzn, których przeprowadzono do urzędu śledczego. Z kontroli w wydziale rejestracyjnym okazało się, że 77 było karanych kryminalnie, nawet po kilka lat więzienia, 37— poszukiwanych przez władze sądowe za rozmaite przestępstwa, 5 — podejrzanych politycznie, 58 — wylegitymowało się kartami z biura P. U. P. P., tylko 5 wylegitymowało się posiadaniem pracy i tych natychmiast zwolniono. Pozostali lokatorzy „cyrku", w liczbie około 600 osób, składają się ze starców.

Z głodu. Na ul. Długiej, przed domem nr. 57, upadł na chodnik i stracił przytomność 29-letni Kazimierz Wójcikowski, bez zajęcia (Muranowska 4). Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną zasłabnięcia było wycieńczenie z głodu i, po udzieleniu pomocy, przewiózł chorego do domu.

Wypadek samochodowy. Na rogu ul. Nalewki i Długiej samochód osobowy przejechał 13-letnią Rózię Gutheimównę, która doznała wstrząsu mózgu oraz potłuczenia rąk, nóg i twarzy. Po opatrunku, Pogotowie przewiozło poszwankowaną do szpitala żydowskiego na Czystem.

Pożar willi. W majątku Gołąbki gm. Blizne w willi majora W. P. Bogusławskiego, wskutek wadliwie urządzonego przewodu kominowego wybuchł pożar. Wkrótce na miejsce przybyła z gm. Blizne ochotnicza straż ogniowa, która wkrótce pożar zlokalizowała. Przyjechały również straże ochotnicze z Pruszkowa i Żbikowa.

Kosztowna uprzejmość. 60-letniemu Nikicie Kedikowi podczas wsiadania do pociągu na dworcu Wschodnim pomagało przenosić walizki trzech nieznanych mężczyzn. W tym czasie Kedikowi skradziono portfel zawierający 300 zł. gotówką oraz dowody osobiste. Na wszczęty przez poszkodowanego alarm policja zatrzymała dwuch sprawców kradzieży: są to: Mendel Klajner i Izrael Szpiegel, trzeci zaś zbiegł. Na dworcu znaleziono porzucony portfel, lecz bez pieniędzy.

Śmiertelne przejechanie. Na stacji Łochów pod pociąg osobowy Nr. 17 dostał się Edward Reinstajn, woźny VIII oddziału drogowego, który szedł po torze kolejowym. Nieszczęśliwego ze zmiażdżonymi dolnymi kończynami przewieziono na dworzec Wileński, a następnie Pogotowie przewiozło go do szpitala kolejowego św. Wojciecha, gdzie wkrótce zmarł.

Pożar. Przy ul. Marszałkowskiej nr. 63 w mieszkaniu Pokowskiego wynikł pożar, wskutek wadliwego przewodu kominowego. Nowoświecki oddział straży ogniowej po wyrąbaniu belki, pożar ugasił.

—::o::—

TEATR i MUZYKA.

Z FILHARMONJI.

Koncert piątkowy: Herman Abendroth, Artur Rubinstein.

Nazwisko Abendrotha dużo już mówi publiczności polskiej. Tydzień temu podziwialiśmy jego olbrzymią technikę kapelmistrzowską w utworach Beethovena i Czajkowskiego („Romeo i Julja"). Onegdaj Abendroth prowadził szereg arcydzieł wszechświatowej literatury symfonicznej z „Don Juanem" Straussa i wstępem do „Śpiewaków Norymberskich" Wagnera na czele. Z tych ostatnich zwłaszcza potrafił artysta wykrzesać tyle piękna i odtwórczego zapału, że publiczność długo nie chciała się rozstać z orkiestrą i dyrygentem, wywołując i oklaskując wykonawców bez końca.

Drugim, niemniej znakomitym gościem z zagranicy, był znany u nas dobrze pianista A. Rubinstein. Z natężoną uwagą słuchaliśmy koncertu B-dur Brahmsa w jego wykonaniu. Łączność między orkiestrą i solistą była prawie idealna dzięki czujnej dyrekcji Abendrotha, który z nadzwyczajną subtelnością wniknął w każdy szczegół interpretacji. Bechstein brzmiał szlachetnie, lekko; dobrze usposobiony pianista rozrzucał słuchaczom hojną dłonią szereg niezapomnianych, przepięknych tematów Brahmsa, Beethowena, Szopena i innych.

H. D.

Teatr Wielki. Dziś popoł. „Pajace" i „Rycerskość wieśniacza"; wieczorem „Borys Godunow".

Jutro po poł. „Pajace" i „Rycerskość wieśniacza", wieczorem „Borys Godunow".

Jutro „Carmen".

Teatr Narodowy. Dziś i jutro „Księżniczka żydowska".

Dziś popoł., po cenach zniżonych, „Don Juan".

Premjera „Agne" w teatrze Narodowym. We wtorek 20 b. m. na afisz teatru Narodowego wchodzi nagrodzony na kokursie dramatycznym teatrów miejskich dramat Eryka Erbena „Agne".

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Komedja wiarołomstwa"

Dziś popoł., po cenach zniżonych, „Dar poranka".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś dwukrotnie: o godz. 12 i o 4 popoł. doskonała komedja M. Gogola „Rewizor"; wiecz. „Róża".

Teatr Polski. Codziennie „Wino, kobieta i dancing".

Dziś o godz. 3½, po cenach zniżonych, „Dama kameljowa".

Teatr Mały. Dziś o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Tak jest, jak wam się wydaje"; wiecz. „Łatwiej przejść wielbłądowi...".

Teatr Niewiarowskiej. Codziennie pełna humoru operetka p. t.: „Lady Chic" z K. Niewiarowską.

Dziś o godz. 12 w poł. przedstawienie dla dzieci, na którem odegrane zostaną: „Guliwer u Liliputów" i „Królowa Myszek". O godz. 4 popoł., po cenach zniżonych, „Gejsza".

Teatr Nowości. Codziennie „Teresina".

Teatr im. Fredry. Dziś o g. 12 bajka „Kot w butach", o g. 4 po raz ostatni „Obrona Częstochowy", o g. 8 sztuka p. t. „Śmierć cara Mikołaja II". Jutro przedstawienie zawieszone.

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś o godz. 4 pop. występ artystów teatru krakowskiego. Dany będzie wodewil „Puść go kantem". O godz. 8 w. przedstawienie okolicznościowe z okazji obchodu X-lecia Tow. Przyjaciół Pragi; dany będzie dramat Wł. St. Reymonta „Chłopi".

Dn. 19, 20 i 21 b. m. dramat Reymonta „Chłopi" po cenach popularnych, od 50 gr. do 2 zł.

Qui Pro Quo. Serwus Jarosy.

Teatr „Perskie Oko". Dziś rewja p. t. „My chcemy króla".

Teatr Eldorado. Codziennie „Pożegnalny".

Teatr Olimpja. Codziennie „Jak mi nie dobrze".

Z Filharmonji. Dziś poranek muzyczny, poświęcony muzyce polskiej. Solistami będą pp. Piezowska - Morawska (śpiew) i Bolesław Wojtowicz (fortepian). Orkiestrą dyryguje p. Oziminski. W programie utwory Paderewskiego (Fantazja fortepianowa), Joteyki („Szkice morskie", któremi dyrygować będzie kompozytor), Lefelda (symfonja), wreszcie arje i pieśni Niewiadomskiego, Szopskiego i Minchejmera (arja z op. „Mazepa").

Dziś po południu odbędzie się recital Artura Rubinsteina. Program zapowiada utwory Beethovena, Schumana, Debussy'ego, Prokofjewa, Albeniza, Liszta i in.

XI Poranek Orkiestry Reprezentacyjnej P. P. Dziś o g. 12 w poł. w sali teatru Nowości ostatni w sezonie bieżącym poranek w wykonaniu: S. Argasińskiej i I. Dygasa; młodych śpiewaczek D. Gutowskiej i H. Sługockiej, tudzież orkiestry pod dyr. A. Sielskiego. W programie: Moniuszko, Niewiadomski, Szopski, Wagner, Liszt, Proch i Meyerbeer.

Z sali koncertowej. Dziś o godz. 8.15 wiecz. śpiewa w hotelu Europejskim (w sali koncertowej) młody baryton p. Gabryel Matiasias, przy współudziale uczenic szkoły p. Dobrowolskiej. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein.

::o::

Z Radjostacji Warszawskiej.

Na dziś.

Uroczyste otwarcie pierwszej polskiej stacji nadawczej z udziałem p. Prezesa Rady Ministrów dr. Aleksandra Skrzyńskiego i Ministra Wyzn. Rel i Ośw. Publ. prof. Stanisława Grabskiego.

PIERWSZA OFICJALNA AUDYCJA.

19.45. Część I. **Chopin:** Polonez As-dur odegra orkiestra „Polskiego Radja" pod dyr. prof Jana Dworakowskiego.

19.50 Część II: **Przemówienie Prezesa Tadeusza Sułowskiego.**

20 **Przemówienie Premjera dr. Aleksandra Skrzyńskiego.**

20.15. **Przemówienie p. Zygmunta Chamca,** naczelnego dyrektora „Polskiego Radja".

20.30 **Wykład** inauguracyjny z cyklu powszechnych radjo - wykładów wygłosi Stanisław Grabski, minister Wyzn. Rel. i Ośw. Publ.

21. **Przemówienia,** przeznaczone dla zagranicy: 1) słowo wstępne wygłosi dyr. Zygmunt Chamiec, 2) przemówienie prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Zagranicznych dr. Al. Skrzyńskiego.

Część III. **Koncert inauguracyjny,** poświęcony twórczości Chopina

Słowo wstępne o Chopinie wygłosi prof. Stanisław Niewiadomski. 1) Ballada g-moll, 2) Nocturn c-moll, 3) Impromptu As-dur, 4) Walc As-dur op. 34, 5) Scherzo h-moll odegra na fortepianie prof. Józef Turczyński. 6) Melodja, 7) Pierścień, 8) Niema, czego trzeba, 9) Hulanka, 10) Piosnka litewska odśpiewa p. Adela Comte-Wilgocka. 11) Ballada As-dur, 12) sześć preludjów, 13) Nocturn Fis-dur, 14) Mazurek h-moll, op. 33, 15) Walc Ges-dur, 16) Polonez As-dur odegra prof. Józef Turczyński

23. Część IV. **Recytacje.**

::o::

Z teatrów świetlnych.

PAN-CORSO-SPLENDID. — Dyktator to ja.

Trzy kina wyświetlają jednocześnie film p. t. „p. Dyktator to ja".... tylko Splendid nie wiadomo z jakiej przyczyny zmienił tytuł obrazu i dzięki temu zachodzą liczne nieporozumienia.

Film typowy dla filmów z Harold Lloydem: bardzo dużo awantur, dużo ruchu, i względnie mało treści. Harold Lloyd jako znudzony bogacz leczy się na serce.... i wpada w tarapaty. Czyhają na niego i na jego pielęgniarkę różni „dzicy ludzie" — i całe armje. W obronie Harold Lloyda występuje tylko olbrzym niewolnik i we dwuch dokonywają cudów waleczności. Niektóre kawały są zgoła kapitalne. Całość brawurowa i pełna humoru.

W kino Corso i Panie nad program dawana jest smutno-wesoła sztuka z Chaplinem, film pełen momentów wzruszających liryzmem, a zarazem iskrzący się perłami humoru. Chaplin oczywiście jest bajeczny.

Ika.

::ooo::

Repertuar teatrów świetlnych

Kino Palace. „Trzy tygodnie miłości królowej".

Kino Filharmonja. „Nędznicy".

Kino Apollo. „Piętno krwi" z Polą Negri.

Kino Stylowy. „Marynarz na dnie morza".

Kino Wodewil. „Nędznicy".

Kino Światowid. „W szponach szatana".

Kino Nowy. „Bestje rajskiej wyspy" według powieści Londona.

Kino Pan. „Pan dyktator to ja" z Haroldem Lloydem.

Kino Splendid. „Grunt nie przejmować się" z Haroldem Lloydem.

Kino Coloseum. „Kiedy mężatka jest żoną".

Kino Sokół. „Samotne żony".

Kino Corso. „Pan dyrektor, to ja".

::o::

ZE SPORTU.

DZISIEJSZE ZAWODY SPORTOWE.

Agrykola: godz. 12 mecz hazeny (czeskiej gry narodowej) kobiecych zespołów Polonji i Warszawianki; godz. 14.45 Warszawianka II—Polonja II; godz. 16.30 mecz o mistrz. kl. A Warszawianka — Polonja.

Boisko DOK 1: godz. 9 Lechja II—Korona II; godz. 11 Lechja — Amatorzy; godz. 13.30 Wisła II — Makabi II; godz. 15.30 Wisła — Makabi mistrz. kl. B.

Boisko Skry: godz. 12 zawody lekkoatletyczne Skra — Głuchoniemi; godz. 14.15 Skra II — Samson; godz. 16.15 **Skra — 22 pp. (Siedlce)** o misrtz. kl. B.

Pozatem na boisku 1 p. lotników, Pocisku w Rembertowie oraz na Marymoncie odbędzie się cały szereg meczów o mistrzostwo kl. C.

W Radomiu grają: Korona—Czarni oraz Ruch —Radomianka.

Legja — Varsovia 4:4 (3:3).

Wczoraj rozpoczęła się druga serja rozgrywek o mistrzostwo kl. A okręgu warszawskiego. Na boisku w Agrykoli zmierzyły się Legja z Varsovią. Spotkanie to było niezwykle interesujące. Do ostatniej chwili walczono zacięcie o cenne punkty w mistrzostwie. W wyniku walki punktami podzielono się: każda z drużyn dostała po jednej „kresce", gdyż rezultat osiągnięto remisowy.

Przechodząc do przebiegu meczu, należy zaznaczyć, iż gra naogół była równa, ze zmienną przewagą jednej, to drugiej strony. Początkowo zanosiło się na dużą porażkę Legji, gdy harcerze po 20 minutach gry prowadzili 3:0; rutyna jednak wojskowych zrobiła swoje: nie zwyciężono wprawdzie, lecz wyrównano..

Varsovia wczorajszą grą dowiodła, że walka z nią będzie trudna, gdyż potrafi być groźna dla każdej bez wyjątku drużyny. Na specjalne wyróżnienie zasługuje z Varsovji Wróblewski oraz Kaczanowski, z Legji Łanko i Krawuś. **M. K.**

Barkochba bije Orkan 2:0 (1:0).

Mistrzostwo kł. B boisko Skry. Niespodziewane zwycięstwo ambitnej Barkochby nad pozbawionym Pichelskiego i Koca Orkanem. Orkan miał naogół przewagę, jednak Kraft w bramce Barkochby oraz obaj obrońcy spisywali się znakomicie. Sędziował p. Hamburger. Przedmecz Orkan II —Barkochba II 3:0.

WIELKI SUKCES POLSKICH JEŹDŹCÓW W NICEI.

Dnia 17 b. m. rozpoczęły się w Nicei dwutygodniowe międzynarodowe konkursy hippiczne. Między innymi bierze w nich udział drużyna polska w składzie 8 jeźdźców i 18-tu koni. Pierwszy konkurs t. zw. „Prix des Grands Hotels de Nice" przyniósł niebywały sukces polskim jeźdźcom, gdyż pierwszą nagrodę zdobyła Polska trzykrotnie, mianowicie mjr. Toczek na „Faworycie", następnie na „Hamlecie" oraz rtm. Dziadulski na „Hannibalu". Inne nagrody (wstęgi honorowe) otrzymali rtm. Antoniewicz na „Jowiszu" i następnie na „Banzaju", rtm. Dziadulski na „Amancie" oraz por. Szosland na „Morinusie". W drugim konkursie t. zw. „Prix du Comité de fetes et des Sports" (handicap) rtm. Królikiewicz na „Cezarze" zdobył czwarte miejsce.

Nowe boiska.

Biuro regulacji wydziału technicznego magistratu opracowało projekty urządzenia dwuch boisk przy ul. Puławskiej, boiska i pływalni przy ul. Zielenieckiej oraz boisk na b. forcie Szczęśliwickim i przy zbiegu ul. Jagiellońskiej i kolei obwodowej. Rozpatrzono nadto projekty urządzeń sportowych pod arkadami wiaduktu 3 Maja i szkoły pływania na Saskiej Kępie.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia w tekście (przed kroniką) 25 groszy, nekrologi 10 groszy, zwyczajne 15 groszy, drobne za jeden wyraz 10 groszy. Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1-go milimetra. Dla poszukujących pracy 50 proc. rabatu. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 proc. drożej. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50 proc. drożej. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 1[illegible] proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny JAN M. BORSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.